

STRĄŻ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

W. M. Tarkowski — Sekretarz.

Adres: 2056 McLean Street, — — — DETROIT, MICH.

STRĄŻ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

W. M. Tarkowski — Secretary

Address: 2056 McLean Street, — — — DETROIT, MICH.
Price \$1.00 a year.

POŚLANNICTWO TEGO PISMA.

Jak niegdyś prorok Eliasz mówił: "Gorliwiec się zastawiał o Pana, Boga Zastępów, albowiem synowie Izraelscy opuścili przymierze Twoje." (Król. 19:10.) tak i dziś grono braci będąc gorliwymi o chwałę Bożą i widząc jak wielu opuszcza przymierze uczynione z Bogiem pragnie przyjść z pomocą przez przypomnienie im rzeczy, które swego czasu przyprowadziły ich do Boga, obudziło bratnią miłość i uczyniło ich szczęśliwymi, a zarazem obudzić niektórych z uśpienia a temsamem, by mogli powrócić do dawnej gorliwości i miłości Bożej i bratniej.

Ufamy, że czytelnik się łatwo przekona, gdy będzie się wczytywał w artykuły zawarte w tem piśmie, i że inicjatorem nie chodzi o własną chwałę, lub korzyści materialne, lecz o chwałę Bożą i dobro braci.

Rzeczy Ciekawe i Pożyteczne.

TŁUMACZENIA BIBLIJ W 886 JĘZYKACH

Istnieją Też Dla Kilku Szczepów Indjańskich i Eskimosów.

Eskimosi szczepu Kuskoswim, zamieszkali na dalekiej północy w Alasce, mogą obecnie czytać Bibliję w swoim własnym języku. Tłumaczenie Biblii na ten język zostało przeprowadzone ostatnio przez Amerykańskie Stowarzyszenie Biblijne, które przygotowuje też tłumaczenie Biblii w całości lub w urywkach w dialektach Indjan szczepów Cheyenne, Mam, Quiche i Valiente, mieszkających w Ameryce Środkowej. Prócz tłumaczenia Biblii dla wspomnianych wyżej szczepów Eskimosów, Amerykańskie Towarzystwo Biblijne wydało w tym roku poraz pierwszy Bibliję w językach indjańskiego szczepu w Guatemali i szczepu Hopi, zamieszkałego w północno-wschodniej części Stanów Zjednoczonych. Ogółem do teraz Amerykańskie Stowarzyszenie Biblijne wydało już Bibliję, całą bądź też w urywkach, w tłumaczeniach na 886 języków.

PAPIEŻ NAJWIĘKSZYM BANKIEREM ŚWIATA

Londyński "Financial Times" donosi, że na giełdzie rzymskiej, gdzie panuje ogólna stagnacja, miłą niespodzianką było zjawienie się Watykanu w roli kupującego papiery wartościowe. Papież Pius XI od chwili swego wstąpienia na tron papieski zabiega usilnie o powiększenie Skarbu Watykańskiego, potrzebując miliardów do swej dyspozycji na polityczną działalność międzynarodową. Nieustanny nacisk jest wywierany na biskupów, zwłaszcza amerykańskich, w celu zwiększenia dochodów Kościoła. Wzmania za układ laterański papież zażądał od Mussoliniego 750 historyj podobny gotówką i 1,000 milionów skonsolidowanych papierów — razem około 80 milionów dolarów. Wczoraj dnia wydał encyklikę do biskupów i do wiernych całego świata spe-

zeczując im, aby wzięli udział w zakupie 30 milionów dolarów. O

1. Rozdział 5—10:10,000,000. W kołach
2. Rozdział 5—10:10,000,000. Wówczas papież
rych obywateli wzięli udział

stałby się jednym z największych bankierów świata. Na giełdzie w Rzymie i Medjolanie papież zrobił w ostatnich dniach zakupy na sumę 85,000,000 lir.

Chrystusowi ani się śniło, że najwięksi giełdciarze i bankierzy świata, będą się mianowali jego następcami.

ŚWIĘTA INKWIZYCJA POWOŁANA DO ŻYCIA

Papież obecny Pius XI ocucił znajdującą się w letargu organizację świętej inkwizycji. W dziennikach pojawiła się wiadomość telegraficzna z Watykanu, że papież powołał na nowo do życia "Papieską organizację dla podtrzymania wiary świętej". Pod tą urzędową nazwą prowadziła swoją krwawą robotę blisko przez tysiąc lat znana każdemu Inkwizycja rzymska. Owa "Papieska organizacja dla podtrzymania wiary świętej" — utraciła jednak swoje wpływy i władzę i zmuszoną została do zaprzestania uprawiania swych zbrodniczych czynów. Obecny papież powołuje tą samą organizację znów do życia i w ogłoszeniu zaznacza, że organizacja ta była przez pewien czas w letargu, lecz obecnie pracować zacznie pod kierownictwem jednego z kardynałów (prawdopodobnie kardynała Marichetti Selvaggiani).

Oczywiście w czasach dzisiejszych organizacja ta nie będzie mogła przeciwników Watykanu na stosie palić lub języki im wyrywać, lecz używać może innych najrozmaitszych środków do zwalczania wolnomyślicieli, masonów, protestantów i wyznawców Kościoła Narodowego. Organ Watykanu "Osservatore Romano" donosi, że organizacja ta ma w pierwszym rzędzie na celu zwalczanie ruchu protestanckiego w Rzymie, gdzie w ostatnim czasie znaczna ilość mieszkańców przeszła na stronę wyznania protestanckiego.

CHINY ZALANE BIBLIJAMI

Od czasu swego istnienia, to jest od 114 lat Amerykańskie Towarzystwo Biblijne rozpowszechniło 216,198,915 tomów Pisma świętego. Roku 1929 towarzystwo to wydało 11,102,664 tomów Biblii w 179 językach i dialektach. Prawie połowa zeszłorocznego wydania Biblii, to jest 5,000,000 sztuk, wysłano do Chin.

„ STRAŻ „

VOL. IX

LISTOPAD—NOVEMBER, 1930.

NO. 11.

BRZASK NOWEGO DNIA

“Noc przeminęła a dzień się przybliżył; odrzućmyż tedy uczynki ciemności a obleczmy się w zbroję światłości. Chodźmy uczciwie jako we dnie, nie w biesiadach i w pijaństwach”. — Rzym. 13:12, 13.

Świat już od długiego czasu znajduje się w mniejszej lub większej ciemności, w grzechu, w nieświadomości i w przesądach. Przez nieposłuszeństwo jednego, to jest pierwszego człowieka grzech wszedł na świat. Ta ciemność grzechu trwa aż dotąd. “Oto ciemności okryją ziemię a zaćmienie narody”. (Izaj. 60: 2). Pismo święte wyjaśnia ten stan rzeczy, tłumacząc że prawem dziedzictwa, człowiek rodzi się grzesznym, a ponadto szatan wyzyskuje tę sytuację, starając się oddalić ludzkość coraz dalej od Stwórcy, a tym sposobem, o ile to możliwym, wstrzymać ją od pojednania, jakieby kiedykolwiek mogło być podjęte.

Szatan nazwany jest księciem ciemności i jest teraz skuteczny, t. j. czynny w synach niedowiarstwa. Synowie niedowiarstwa, czyli nieposłuszeństwa, są liczniejsi od synów posłuszeństwa i to jest przyczyną że czas obecny jest ciemnością. Pismo święte mówi, że Bóg pozostawi ludzi w tej ciemności na zawsze; lecz że przekleństwo to będzie usunięte, ciemność zostanie rozproszoną, a zamiast niej spłynie błogosławieństwo Boże i Jego światło. Światło znajomości Bożej napełni całą ziemię, jak morze napełnione jest wodami. (Izaj. 11:9; Abak. 2:14) To wybawienie świata z ciemności było obmyślane w planie Bożym, jeszcze przed założeniem świata.

ŚWIATŁOŚĆ ŚWIATA

Okolo dwa tysiące lat temu, Bóg rozpoczął wprowadzać w czyn to, co wiele wieków przedtem obiecał. Pierwszym krokiem w tym kierunku było, zesłanie na świat Syna Jego, aby Ten mógł odkupić człowieka. O Panu naszym Jezusie jest powiedziane że był Światłością, w takim samym znaczeniu jak Ojciec Niebieski nazwany jest Ojcem Światłości. Jezus powiedział: “Jam jest światłość świata”. (Jan 8:12) Przez zły wpływ szatana, oraz z powodu swego niedoskonałego sądu, ludzkości popadła w umysłowe zaćmienie i znajdując się w tym stanie ciemności dotąd, nie może właściwie rozumować. Większość ludzi nie widzi potrzeby prawdy, ani jej nie pożąda, więc żyje nadal w ciemności — “ciemności pokryją ziemię”.

Mamy jednak powód do wierzenia, że na świecie znajdują się znaczne jednostki, które miłują sprawiedliwość a nienawidzą nieprawości. Takich Bóg powołuje najpierw. Wybieranie tej klasy było w toku przez cały wiek Ewangelji. Z pewnością że większość ludzi

wolałaby raczej trzymać się dobrego aniżeli złego, gdyby wszystkie warunki były temu przychylne. Gdyby służąc sprawiedliwości, ludzie mogli mieć takie samo powodzenie finansowe, i być tak samo popularnymi, jak są służąc złemu, to z pewnością że woleliby raczej służyć sprawiedliwości.

Są to rzeczywiście dobrzy ludzie. Oni mają upodobanie do słuszności; są dość moralni i sprawiedliwi. Jednakowoż ich zamiłowanie do sprawiedliwości nie jest silne na tyle, aby na słuźenie teźże chcieli poświęcić swe życie. Co innego jest powiedzieć. Ja miłuję sprawę Bożą; a co innego postanowić sobie: Ja sprawie tej poświęcę swój czas, swoją energję majątność i wszystko co posiadam.

Tylko tych ostatnich Bóg powołuje teraz — tylko tych, co dla prawdy i sprawiedliwości gotowi są podjąć krzyż. Takim Bóg daje zachęte, zapewniając ich że On uznaje ich miłość ku sprawiedliwości i że gdy wiernie wytrwają na tej drodze aż do końca, uczyni ich współdziedzicami z Chrystusem, w Jego królestwie. Bóg daje im zapewnienie że On właśnie takich szuka, przez co bywają zachęceni do wytrwania w dobrem, a tem bardziej gdy poznają, że Bóg wystawia przed nimi chwalebna nadzieję Ewangelji — Boską naturę i chwałę.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ W PROPORCJI DO ŚWIATŁA

Jednakowoż całe to dzieło wykonuje się w czasie nocy, bo aczkolwiek Jezus, ona Światłość świata, już był na świecie, to jednak światłość ta nie oświeciła jeszcze całej ludzkości, ani nie rozproszyła panującej na świecie ciemności. Naród Żydowski miał nad sobą światło księżyca, w tym znaczeniu że przyniemyrze zakonu i obietnice tegoż były dla Żydów jakoby księżycem, który, jak wiadomo, nie świeci swoim własnym światłem, lecz tylko odbija blask słońca. Tak więc Żydzi mieli światło księżyca, gdyby tylko chcieli według niego postępować. Oni jednak często odstępowali od światła ich zakonu i kroczyli w ciemności. Żydzi mieli także gwiazdy — jak, Abrahama, Dawida i proroków. Byli to światli mężowie rzucający większą lub mniejszą miarę światła na drogę swego narodu.

Natomiast o Jezusie mamy powiedziane, że był On oną wielką światłością, to znaczy że Sam Bóg wybrał Go, aby był światłością świata. Jednakowoż Jezus, jako człowiek, nie był tą światłością dla wszystkich. Światło jakie od Niego świeciło nie rozchodziło

się bardzo daleko. A nawet dla wielu z tych, na których ono świeciło, światło to wydawało się niejasne, z powodu ich nieświadomości i zaślepienia. Jezus Sam dał do zrozumienia, że nie wszyscy mogą to światło widzieć. "Ale oczy wasze błogosławione że widzą". (Mat. 13:16) Nasz Pan nadmienił także, iż niektórzy z Żydowskich przewodników widzieli do pewnego stopnia i że, w proporcji na ile widzieli, byli odpowiedzialni.

Nasz Pan przedstawił im prawdziwą światłość. Oni byli w nadziei osiągnięcia tych błogosławieństw jakiego Bóg obiecał w Swoim przymierzu z Abrahamem. Zakon uczył ich że oni mają być świętymi. Jednocześnie ani naród żydowski ani jego przewodnicy, nie zdawali sobie sprawy, jak wysokim jest ideał wystawiony w zakonie. Mniemali więc że przez zachowanie niektórych zewnętrznych przepisów zakonu, wypełnią wszystko co potrzeba i że tym sposobem staną się nasieniem Abrahamowem i dziedzicami danej jemu obietnicy. Gdy Jezus powiedział Faryzeuszom że w zachowaniu litery zakonu byli tak gorliwymi iż precedzali komara a wielbłąda połykali, miał przez to na myśli, że oni byli bardzo bacznymi na rzeczy małoznaczące, lecz rzeczy większe, istotnie ważne, pomijali.

Jezus powiedział im iż pożerali domy wdów; to znaczy że przy pomocy niektórych technicznych przepisów prawa, podstępnie i przewrotnie zastosowanych, oni przywłaszczali sobie posiadłości wdów i sierót. To czyniąc gwałcili prawo Boże, które jest prawem sprawiedliwości, miłości i miłosierdzia. Przeważnie tylko o nielicznej gromadce wiernych można było powiedzieć że byli prawdziwymi Izraelitami i rzeczywiście nasieniem Abrahamowem. — Rzym. 9:6; Gal. 3:16,29.

PRAWDZIWE POCHODNIE ŚWIATŁOŚCI

Wybieranie wiernych postępowało dalej i mający właściwego ducha, ducha Chrystusowego — miłość ku Bogu, sprawiedliwości i prawu Bożemu — byli powoływani i wybierani z pomiędzy ludu Izraelskiego. Ponieważ w narodzie tym nie okazała się dostateczna liczba wiernych, przeto powołanie przeszło i do innych narodów. Jezus powiedział swoim uczniom: "Niechaj światłość wasza świeci przed ludźmi" i znowu: "Nie zapalajcie świecy i stawiajcie jej pod korzec, ale na świecznik, aby świeciła wszystkim." Z tego wynika, że osoby poświęcone Bogu, były światłami. Posiadający Ducha świętego są prawdziwymi światłami na świecie. Inni mogą mieć różnego rodzaju światła naukowe, jak astronomję, geologję, chemję, ewolucję i t. p., lecz niektóre z tych światła są w rzeczywistości ciemnością. Nasz Pan, mówiąc o światłości, odnosił się tylko do znajomości Boskiego planu.

Niektórzy, mający nieco światła pod względem moralności, chętnie się tem, że się nie upijają, nie przeklinają i t. p. Tacy mogą mieć światło pod tym względem, lecz to nie jest prawdziwym światłem. Choć nieco pierwotnego światła moralnego istnieje dotąd na świecie, to jednak znaczna część tegoż została zgaszoną lub spaczoną, jak ujawnia się to w niewłaściwym poczuciu moralnym i sumieniu większości ludzi. Saul z Tarsu miał nieco takiego światła, a jednak przesładował Kościół. Z tego wynika, że sumienie nie jest dostatecznym przewodnikiem; oprócz sumienia potrzeba nam jeszcze światła Słowa Bożego.

Duch Święty jest światłem Kościoła i tenże Duch prowadzi wiernych do prawdy. Św. Piotr mówi, że

mamy mocniejszą mowę prorocką i że dobrze czynimy jeśli pilnujemy jej jako świecy w ciemnym miejscu świecącej. (2 Piotr 1:19). Ścieżka sprawiedliwych jest jako światłość jasna, która im dalej tem jaśniejsze świeci aż do dnia doskonałego" (Przyp. Sal. 4:18). To też zgodnie z tem Apostół Piotr świadczył, że potrzeba nam mowy prorockiej, "ażby dzień oświecił". Widzimy więc, że jedno pismo dopomaga nam do zrozumienia drugiego.

Wielu chrześcijan mniemało, że Apostół Paweł wypowiadając słowa naszego tekstu, miał na myśli, że Pan może się zjawić lada dnia i godziny. Lecz gdy dochodzimy do lepszego wyrozumienia Pisma, dowiadujemy się, że Bóg przeznaczył czasy i chwile. Znajdując się lepiej z Boskim planem wieków, rozumiemy także niektóre szczegóły, jakie Bóg objawił co do długości tej nocy i brzasku nowego dnia. Apostół miał dosyć znajomości, aby rozumieć, że poranek nowego dnia nadejdzie i że gdy to nastąpi, noc grzechu przeminie. On wiedział, że Chrystus przy swoim wtórem przyjsciu, będzie Słońcem Sprawiedliwości, co my także wiemy. Apostół wiedział, że Chrystus będzie światłością świata. My również wiemy o tem; wiemy także, iż uwielbiony Kościół, wraz z Jezusem, będzie tem Słońcem Sprawiedliwości, które gdy wszędzie, będzie nieść zdrowie w promieniach swoich i oświeci cały świat, podnosząc i błogosławiąc go.

ZNAKI BRZASKU

Dowiedzieliśmy się także nieco o Boskich czasach i chwilach. Należy jednak pamiętać, że wielka różnica zachodzi pomiędzy znajomością dnia i godziny, a znajomością czasów i chwil. Naprzykład, ty możesz wiedzieć, że twój Pastor, lub jeden z twoich przyjaciół, ma zamiar udać się do Anglii w tym a tym sezonie. Gdy sezon ten nadejdzie, możesz powiedzieć: Oto jest czas, czyli sezon, w którym mój przyjaciel udaje się do Anglii. Ty jednak nie wiesz, który okręt on weźmie. Możesz powiedzieć, że około tego a tego dnia ma on przyjechać do Londynu; nie wiesz jednak dobrze którego dnia ma wylądować. Podobnie rzecz się ma z wtórem przyjsciem naszego Pana. On zapewnił nas jednak, że lud Jego nie będzie pozostawiony w ciemności, na równi ze światem, ale że otrzyma dosyć światła i znajomości w tym przedmiocie.

Jeśli pewnem jest, żeśmy braćmi w Chrystusie, to pewnem jest także, iż dzień ten nie zaskoczy nas jako złodziej w nocy. Będziemy wiedzieć, że czas ten się zbliża i będziemy rozumieć jak go oczekiwać. Ci, co myślą, że Apostół nie miał znajomości o tem, mają bardzo płytki pogląd na niektóre teksty Pisma świętego. Weźmy na przykład tekst, który mamy pod rozważą: "Noc przeminęła a dzień się zbliżył". Niektórzy wnoszą, iż myślą św. Pawła było, że dzień ten miał nadejść tego samego roku, lub roku następnego.

ŚW. PAWEŁ MIAŁ SPECJALNE OBJAWIENIE

Jest jednak widocznem, że Apostół Paweł nie miał takiego pojęcia, bo w jednym ze swych listów tłumaczy sposób zbliżania się tego dnia: że będzie wpięć czas wielkiego ucisku; że Pan dozwoli na mocne złudzenie; oraz że człowiek grzechu musi być wpięć objawiony. Zapewniał też Kościół, że dzień ten nie nadejdzie, aż wpięć przyjdzie wielkie odstępowanie od wiary. Przypomina o tem wiernym mówiąc: Powiedziałem wam już, że powstać ma wielki zły sy-

stem. Wiedźcie więc, że on dzień Pański nie przyjdzie, aż w Kościele wzniesie się w pierw obrzydliwość spustoszenia, wspomniana w prorocztwie Danielowem. — Przeto napominał: "Niech was nikt nie zwodzi żadnym sposobem". — 2 Tes. 2 — cały rozdz.

W jednym ze swych listów do Koryntjan, św. Paweł pisał: "Nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy przemienieni będziemy". (1 Kor. 15:51, 52). W rychłym Kościele mniemano, iż myślą Apostoła było, że oni nie zasną. Lecz Św. Paweł odnosił się do całego Kościoła — pouczając ich, że niektórzy członkowie pozostaną aż do dnia Chrystusowego. Tak św. Paweł jak i św. Piotr rozumieli, że oni nie pozostaną żywymi aż do czasu, w którym byłiby momentalnie przemienieni z ziemskiego stanu do niebieskiego.

Przeto wracając się do naszego tekstu, mamy rozumieć, że Apostoł Paweł otrzymał szczególniejsze objawienie od Pana, o czym zresztą on sam powiedział. W liście do Koryntjan pisał, że Pan objawił mu rzeczy, o których w owym czasie nie godziło się mówić. To znaczy, że on miał widzenie, którego znaczenia nie wolno było mu ogłaszać drugim; ponieważ było to jemy zwierzone jako sekret. (2 Kor. 12:4). Umysł Apostoła Pawła był tym sposobem więcej oświecony, co uzdolniało go do pisania z większą inteligencją, dobitnością i mocą; tak, że my teraz, przy zwiększonym świetle Słowa Bożego, możemy ujrzyć głęboką treść jego pism i zrozumieć prawdy, jakich inaczej nie moglibyśmy poznać. Prawie cała nasza znajomość głębokich rzeczy pochodzi z listów św. Pawła, ponieważ większe światło, jakie posiadał, przekażył wszystkim jego listy. To też my dziś możemy wnikać w te rzeczy i rozumieć niektóre tajemnice, jakie w owym czasie wiadome były tylko samemu Apostołowi Pawłowi.

"OSTATECZNY DZIEŃ".

Dzień, o którym mówi nasz tekst, jest dniem ostatecznym. Kiedy Łazarz umarł, siostra jego, Marta, wyraziła się o nim: "Wiem iż on wstanie przy zmartwychwstaniu, w on ostateczny dzień." (Jan 11:24). Który to jest dzień ostateczny? Jest to on wielki siódmy dzień. Dzień ten nie będzie dniem ciemności ale światłości. Ponieważ tak się rzecz ma, przeto poprzednie sześć dni przedstawiają noc ciemności i grzechu. W poranku tego przyszłego dnia, Książę Światłości zburzy panowanie księcia ciemności i tym sposobem zajaśnieje ten nowy dzień. Patrząc na minione sześć tysiącletnich dni, z tego punktu zapatrywania zauważymy, że Apostoł Paweł i rychły Kościół żyli w piątym dniu — pomiędzy tym, a dniem siódmym, pozostawał tylko jeden dzień, poczem nastąpi słuszny czas na zajaśnienie chwały Bożej. Z tej strony biorąc, widzimy, że słowa Apostoła są jasne.

Podczas ciemnych wieków, wiernym dozwolona była tylko pewna miara światła, tylko ograniczona miara znajomości. Mimo to jednak oni mieli pewne wielkie znaki. Gdy więc Papiestwo się rozwinęło, wierni słudzy Boży rzekli: Oto jest człowiek grzechu i ono wielkie odstępstwo przepowiedziane przez Apostoła Pawła. Tym sposobem mogli poznać, gdzie się znajdują. Dowiadujemy się, że w średniowieczu było dość jasne wyrozumienie, że Papiestwo jest onym człowiekiem grzechu. Nie było jednak Boskiem zamiarem, aby już wtenczas Kościół doszedł do pełnej

znajomości prawdy; albowiem to miało się stać dopiero w słusznym, od Boga naznaczonym, czasie. Nawet my teraz nie rościmy sobie pretensji, że wiemy o dniu (o literalnym dniu) i godzinie, w której ustanowione będzie królestwo Boże; lecz nie jesteśmy w nieświadomości co do czasów i chwil.

"ODRZUCMY UCZYŃKI CIEMNOŚCI"

Mając znajomość o onym chwalebnyim dniu, który wnet ma zajaśnieć, jakimiż tedy mamy być, którzy przyznajemy się do klasy tego przyszłego królestwa? Jak mamy żyć? O! mówi Apostoł, jeśli jesteśmy "synami dnia", mamy tego dowieść. Będąc przedstawicielami Bożymi, mamy opowiadać ludziom o tej światłości, znajomości i chwale Bożej, jaka przychodzi i niezadługo napełni całą ziemię. Mamy im dopomóc do zobaczenia różnicy pomiędzy stanem obecnym, a tym, jaki wtenczas zapanuje, aby wszyscy miłujący sprawiedliwość i prawdę, mogli usłuchać Słowa Bożego i przygotować się na przyjęcie tego królestwa.

Cóż tedy mamy czynić? Mamy odrzucić uczynki ciemności, wszystko co jest samolubne i grzeszne — albowiem cokolwiek jest samolubne jest grzeszne, a co jest grzeszne jest samolubne. Te rzeczy musimy odrzucić, ponieważ należymy do nowego porządku rzeczy. Uczynkami ciemności byłyby takie uczynki, któreby nie wytrzymały ścisłej krytyki, ani nie mogłyby się ostoić w świetle nowej dyspensacji, gdyby ta była w pełni zaprowadzona. Pamiętajmy, że należymy do nowej dyspensacji a nie do starej, przeto żyjmy jako przystoi na obywateli i poddanych Księcia Światłości, to jest w opozycji do księcia ciemności i jego uczynków i sposobów.

"OBLECZMY SIĘ W ZBROJĘ ŚWIATŁOŚCI".

Zaciągnęliśmy się do armji Chrystusowej, przeto będziemy walczyć przeciwko nieprzyjaciołom naszej nowej natury. Chcemy okazać się godnymi dziećmi Bożymi, abyśmy mogli być połączeni z Panem w Jego królestwie sprawiedliwości. Odrzuciwszy tedy uczynki ciemności, co mamy następnie czynić? Musimy przywdziać zbroję światłości. Co jest zbroja światłości? Jest to zbroja zasłaniająca od strzał onego złoźnika, do której zalicza się także przyłbica zbawienia — protekcja dla naszego umysłu, przez znajomość prawdy.

Przeto idźmy za doradą Apostoła, który mówi: "Stójcież tedy, przepasawszy biodra wasze prawdą i obłękłszy pancerz sprawiedliwości i obuwszy nogi w gotowość Ewangelji pokoju; a nadewszystko wzięwszy tarczę wiary, którąbyście mogli wszystkie strzały ogniste onego złoźnika zagasić. Przyłbicę też zbawienia weźmijcie i miecz Ducha, który jest Słowo Boże." (Ef. 6:14 - 17) Taką jest zbroja, którą mamy przywdziać, abyśmy umieli skutecznie odierać ataki złego, oraz świata i naszego ciała; abyśmy mogli okazać się zwycięzcami przez Chrystusa i dostąpić zaszczytu królów i kapłanów Bożych, w tym chwalebnyim dniu, którego oczekujemy.

ŚWIATŁOŚĆ OKAZANA W DOBRYCH INTENCJACH

Apostoł w dalszym ciągu używa mowy obrazowej, odnosząc się do przyszłego dnia, który będzie wyraźnym przeciwieństwem do obecnej nocy smutku, grzechu i śmierci. Pismo święte mówi że czyniciele złego wołają ciemność, aby ich uczynki i cele nie były

widziane, bo w ukryciu czynią rzeczy, które nie chcą aby były objawione.

Apostół przeto omawia, jaką powinna być postawa Kościoła. "Chodźmy uczciwie jako we dnie" — uczciwie, czyli sumiennie, otwarcie — nie mając nic takiego, z czym musielibyśmy się kryć przed ludźmi, gdyby ci mogli czytać nasze uczucia. Motywy nasze powinny być takie, że gdyby ludzkość mogła je rozumieć nie widziałyby w nas żadnych złych intencji, ale tylko czyste, uczciwe i dobre. To jednak nie znaczy że świat będzie nas w taki sposób rozumiał teraz. Nasz Pan był oną wielką Świątłością świata; lecz był źle zrozumiany i źle przedstawiony. Podobnie i Jego naśladowcy, im więcej starają się postępować w świątłości, tym bardziej będą atakowani przez szatana, który swą władzę nad ludzkością stara się naśladować.

Mimo to jednak, czy ma nas to kosztować wiele czy mało, postępowanie nasze ma być uczciwe i sprawiedliwe. Sprawiedliwość ma być wytyczną zasadą naszego życia, przeto musimy baczyć aby nie czynić nic takiego coby gwałciło zasadę sprawiedliwości. Uczciwość i szczerłość intencji powinny czynić nasze życie tak jawnym, jakbyśmy już żyli w tym dniu, w którym wszelkie zło będzie objawione. W przyszłym dniu, tak dobre jak i złe uczynki będą ujawnione i tym sposobem wykazany będzie ich istotny charakter, a ludzie będą wypróbowani jakie uczynki bardziej miłują.

Ci, co po zaznajomieniu się z istotnym kolorem złego i jego wyników, oraz po otrzymaniu pełnej sposobności obrania dobrego lub złego — dobrowolnie obiorą zło i niegodziwość, zostaną ukarani wtórą śmiercią. Ostateczną karą i nagrodą za grzech będzie zniszczenie. "Wszystkich niebożnych Bóg wytraci."

Tak więc w Tysiącleciu, w dniu Chrystusowym, w dniu Pańskim w szerszym tego słowa znaczeniu, światło będzie miało powodzenie i wszelkie skryte rzeczy ciemności będą objawione. Ci, co rzeczy te miłują poniosą szkodę, podczas gdy miłujący światło, dostąpią błogosławieństwa i będą się wznosić do ludzkiej doskonałości.

JAK ZWYCIĘŻAĆ CIELESNE SŁABOŚCI

Postępowanie tych, co mają nadzieję być królmi i kapłanami, aby panować z Chrystusem i sędzić świat, powinno być, o ile to możliwe, według Boskiego wzoru. Wszystko powinno być otwarte i uczciwe, mogące wytrzymać krytykę Pana lub kogokolwiek bądź. Tak żyjąc mamy dowieść naszej wierności ku Bogu. Musimy okazać naszą wierność także przez gotowość ponoszenia pogardy od świata i przeciwności. Musimy starać się usilnie aby pokonać nasze cielesne słabości i niedoskonałości, a tym sposobem okazać naszą miłość do Boga i sprawiedliwości. Widzimy że Pan nasz Jezus Chrystus był uosobieniem chwalebnych zasad uznanych przez Boga, więc mamy być Jemu podobni.

Boski charakter i Boskie metody mamy tak miłować, iż z radością stanelibyśmy zawsze po Jego stronie i pod sztandarem świątłości, bez względu ileby to nas miało kosztować. Zadna doczesna nagroda nie powinna nas skłonić na stronę synów ciemności. Postępujemy więc jako dzieci świątłości — jako synowie dnia, bo tym sposobem zaskarbimy sobie skarb w Niebie i przygotowujemy się do tych rzeczy, jakie Bóg

przygotował dla tych co Go miłują — dla tych co starają się kroczyć śladami Mistrza Jezusa Chrystusa.

BIESIADY I PIJAŃSTWA

Tak w wierszu będącym pod rozważą jak i w poprzednim, Apostół używa zaimka nas i my, co zdaje się wskazywać że mówi o Kościele, włączając i siebie. Przedmowa tego listu wskazuje że tak w rzeczywistości rzecz się ma. Św. Paweł pokazuje tu jak powinien postępować Kościół, w przeciwieństwie do świata. Gdy mówił "chodźmy", miał na myśli: Czyśmy codzienny postęp — nie postępujemy drogą biesiad i pijaństwa. Apostół nie mówi iż człowiek poświęcony Bogu nie będzie nigdy zaskoczony omyłką; lecz gdy jest zaskoczony powinien wiedzieć, że w danym momencie nie idzie śladem Jazusa, ale w przeciwnym kierunku.

Mamy pamiętać że w obecnym czasie Kościół jest w stanie niedoskonałym, w procesie rozwoju. Nowe stworzenie nie ma jeszcze odpowiedniego dla siebie ciała, przeto danem mu jest na mieszkanie to nasze stare ciało ziemskie, które jest nieprzyjacielem Bożym. Nowe stworzenie zobowiązane jest posługiwać się tem niedoskonałym narzędziem. Jako nowe stworzenie, ono ostatecznie będzie sądzone nie według ciała ale według ducha, bo zasługa Chrystusowa zakrywa nierozmysłne uchybienia. Jednakowoż to ciało, które przedtem było narzędziem grzechu, ma być zniewolone do służby sprawiedliwości. Wszelkie nasze terazniejsze doświadczenia muszą być w ciele, ponieważ innego narzędzia służby nie mamy.

Apostół więc mówi że mamy unikać biesiad i pijaństwa, bo wszelkie tego rodzaju nadużycia popełniane są przez świat. Żyjemy w czasie, gdzie orgje bachusowe praktykowane w przeszłości, są potępione przez ogół. Wielu może praktykuje niektóre z tych w ukryciu, lecz by czynić to publicznie uznaniem jest za rzecz niewłaściwą. Ci, co lubują się w interesach wódczanych, widzą że nie mogą więcej czynić jawnie tego co dawniej, to jest, opoić człowieka za jego pieniądze, aż do utraty zmysłów. Wszelkie podobne niegodziwości będą w zupełności usunięte gdy nowe królestwo zapanuje.

Duch Pański jest Duchem trzeźwości.

Prawdziwy Chrześcijanin ma umysł Chrystusowy, a ten jest przeciwny jakimkolwiek pijaństwu. Duch Pański daje człowiekowi umysł trzeźwy, poważny i rozsądny. Wszelkie biesiady i pijaństwa są wynikiem spaconego od alkoholu umysłu. Nie można nawet przypuszczać aby nowe stworzenie miało brać udział w podobnych rzeczach. Myślą Apostoła nie było, aby którekolwiek nowe stworzenie mogło przypuszczać, by taki sposób postępowania był właściwy, ale że może się trafić iż niektóre mogłoby stać się niedbałym w swem postępowaniu. W miarę swego wzrostu i doświadczenia, nowe stworzenie powinno rozumieć, że najwłaściwszym sposobem postępowania jest unikać wszelkich miejsc i okoliczności nakłaniających do nadużyć i swiатовosci. Kto jest nowem stworzeniem, powinien badać i dostarczać swojemu umysłowi nowej, wzmożonej rozrywki; powinien się uczyć jak odwracać swój umysł od rzeczy ziemskich i kierować go do niebieskich.

Chociaż prawdą jest że w obecnych czasach praktykowanych jest stosunkowo mało takich orgji, jakim oddawano się w dawnych czasach, jednak prawdą

jest i to, że świat i dziś ma swoje biesiady i pijaństwa, tylko w bardziej ogładzonej formie. Są pewne czynności społeczne, które mogą być nazwane biesiadnicze, w tem znaczeniu że są nierozsądne i nieporządne. Krytykę tę możemy zastosować nawet do nominalnego Chrześcijaństwa. Jest pewnego rodzaju biesiadowanie, o jakim wspomina księga Objawienia. Czytamy tam że wielki Babilon upoił winem swoim mieszkańców ziemi. To może oznaczać oszołomione umysły w niektórych wypadkach, a w innych, stan pewnego rodzaju szalu.

Sami wierzyliśmy kiedyś w różne rzeczy bez żadnej do tego podstawy. Naprzykład wierzyliśmy w ogniotrwałych djabłów, w wieczny ogień, w wieczne palenie dusz ludzkich i w wiele innych tym podobnych rzeczy. Teraz widzimy iż były to, że się tak wyrazimy, różne straszdyła i nocne mary. Bóg nie używa Swej potęgi na krzywdzenie i bezcelowe torturowanie swych stworzeń. Poznaliśmy więc że byliśmy bardzo odurzeni winem fałszywych nauk, a teraz stajemy się trzeźwymi. Wielu poczyna budzić się i przeglądać na oczy, starając otrząsnąć się z oszołomiającego wpływu błędnych nauk.

Niektórzy wydobywają się z tych błędów. Są wszakże jeszcze tacy, których umysł nie otrzeźwiał dotychczas i niektórzy z tych atakują nas. Tacy rzucają się, jakoby chcieli nas zburzyć i walczą za błąd jakoby był prawdą. W swej walce posługują się oszczerstwem, obelgą, nienawiścią, złością t. p. czynkami ciała i djabła. Posługujący się taką bronią dowodzą że są w złudzeniu, zaślepieni fałszywymi naukami.

Religijne oszołomienie

Są jeszcze biesiady w znaczeniu dziwacznych i hałaśliwych zebrań religijnych. Kilka lat temu byliśmy obecni na zebraniu, gdzie odbywała się wszelakiego

rodzaju wrzawa, prawdopodobnie przy udziale złych duchów i różnych demonów. Zdawało się jednak że ludzie ci traktowali to ze szczerością. Kaznodzieja bił z całej siły w pulpit, podczas gdy dwóch czy trzech mężczyzn modliło się na głos i t. d. Była to istna brewerja. Młodzi ludzie, przychodząc tam spożywali ziemne orzechy, uprawiali żarty i śmiechy, słowem, traktowali całe to nabożeństwo jako pewnego rodzaju przedstawienie cyrkowe. Nie ulega wątpliwości, że ludzie zarządzający takie zebranie byli "pijani" i to od bardzo złego napoju.

Ta zasada może być zastosowana i do tych, co już uwolnili się od dawnych błędów. Duch anarchii, brak porządnego zachowania się, daje się widzieć pomiędzy niektórymi z tych, co poznali prawdę. Czasami duch ten ujawnia się w jednym członku, który chciałby aby całe zgromadzenie stosowało się do jego upodobań. Taki jest duchowo pijany, on nie wyzbył się jeszcze niewłaściwego ducha i nie przyswoił sobie zasady sprawiedliwości — Ducha Chrystusowego, ducha miłości i zdrowego zmysłu.

Niekiedy znowu przewodniczący zgromadzenia ujawnia biesiadniczego ducha. Pismo święte wyraźnie uczy co w takim razie powinno być uczynione. Każdy ma prawo mieć swoje zdanie w jakimkolwiek przedmiocie, lecz nikt nie ma prawa lekceważyć drugich i forsować swych opinii drugim. Postępowanie takie jest przeciwne Duchowi Bożemu. W taki sposób postępować nie powinniśmy; mamy raczej czuwać i modlić się, aby postępowanie nasze było według zasad Złotej Reguły, abyśmy czynili drugim to, cobyśmy chcieli aby oni nam czynili.

Postępujemy tedy jako przystoi na świętych, wykazując naszym życiem "cnoty Tego który nas powołał z ciemności ku dziwnej Swojej światłości." — 1 Piotr 2:9. W. T. 1913 — 323.

Łagodność Charakterystyką Chrześcijanina

"Sługa Pański nie ma być zwadliwy, lecz ma być układny przeciwko wszystkim; sposobny ku nauczaniu, złych cierpliwie znaszający; któryby w cichości nauczał tych, którzy się sprzeciwiają." — 2 Tym. 2:24, 25.

Powyższe słowa były wypowiedziane przez Apostoła Pawła do Tymoteusza, który był starszym Zboru. Poświęceni, to jest wszyscy należący do ciała Chrystusowego, są synami Bożymi; jednakowoż są oni także sługami Bożymi i Chrystusowymi. Każdy wierny syn pragnąłby służyć swojemu ojcu, a szczególnie ojcu dobremu i miłującemu; oraz każdy wierny sługa pragnąłby służyć swemu panu, czyli pracodawcy, tym bardziej gdyby ten był dobrym i zacnym panem. Pan nasz Jezus Chrystus choć był jednorodnym Synem Niebieskiego Ojca, stał się jednak sługą wszystkich, aby tym sposobem mógł służyć sprawie Swego Ojca i wykonać Jego wolę.

Tekst nasz stosuje się do każdego sługi Bożego, do każdego członka Kościoła Chrystusowego, bez względu czy on zajmuje jaki urząd pomiędzy braćmi, lub nie. Jest to zlecenie stosujące się do całego Kościoła. Każdy spłodzony z Ducha ma nauczać, w miarę swoich sposobności i zdolności, nie przekraczając

jednak ograniczeń osób drugiej płci i t. p., podanych w Piśmie Świętem. "Duch Panującego Pana jest na demną; przeto mię pomazał Pan abym opowiadał Ewangelię cichym, posłał mię abym zawiązał rany tych, którzy są skruszonego serca, abym zwiastował pojmanym wyzwolenie, a więźniom otworzenie ciemnicy". (Izaj. 61:1) Powyższe słowa proroka stosują się do wszystkich członków Chrystusa — do Głowy i do Ciała, którem jest Kościół.

Właściwy sposób przedstawiania prawdy.

Należy jednak wiedzieć że poselstwo Wesołej Nowiny, jakie Bóg nam polecił ogłaszać, nie ma być ludziami narzucane. Chcąc być odpowiedniami sługami Bożymi i w zgodzie z Jego zarządzeniami, nie mamy wadzić się z drugimi, ani argumentować, lub spierać się. Prawdę mamy przedstawiać w cichości i pokorze, a nie z oznaką wyższości, lub z chęcią pokazania się, co my to takiego wiemy. Poselstwo to jest tylko dla tych, co mają "uszy ku słuchaniu." Nie mamy narzucać się ludziom, ani być natrętami, byle tylko im prawdę weisnąć. Choć zawsze mamy być gotowi ogłaszać prawdę nawet kosztem naszego doczesnego dobra, to jednak w głoszeniu jej nie wolno nam być zwadliwymi, lub nieznośnymi.

Nie chcemy powiedzieć o tych, co są skłonni być spornymi w przedstawianiu prawdy iż nie są członkami Chrystusowymi, lecz jest jednak widocznym że tacy nie nauczyli się jeszcze sposobu lepszego i o wiele właściwszego. Tacy nie wyrobili w sobie jeszcze dosyć miłości; brak im także odpowiedniej mądrości, pochodzącej z góry. Przy pewnej okazji, dwóch uczni Jezusowych powrócili z miasta Samarytańskiego, w którym nie chcieli im sprzedać żywności, pełni oburzenia zapytali Jezusa, czy mają się modlić aby ogień zstąpił z Nieba i spalił to miasto i wszystkich mieszkańców. Jezus zgromił ich za to i rzekł: "Nie wiecie wy jakiegoście ducha. Albowiem Syn Człowieczy nie przyszedł zatracać dusz ludzkich ale zachować". (Łuk. 9:55, 56) Podobnie i dziś są niektórzy, gotowi sprzeciwić się przy każdej okazji. Choć słabość ta nie dowodzi że tacy nie są dziećmi Bożymi, to jednak dowodzi że tacy nie znajdują się w odpowiednim duchu, że potrzebują pewnego udoskonalenia się.

Rzeczy przyjemne Bogu są wyłożone w Piśmie świętem. Naśladowcy Pana mają być uprzejmymi ku wszystkim — nie tylko ku braciom na zebraniu, ale ku wszystkim i zawsze. Nie mają podniecać do sporów, ani wadzić się z drugimi, ale powinni być cierpliwymi i wyrozumiałymi na poglądy i upodobania drugich. Mogą zająć okoliczności, gdzie Chrześcijanin zostanie zmuszony do bronienia się; lecz co innego jest bronić się w sposób właściwy, a co innego być zwadliwym i zaczepnym.

W naszych staraniach niesienia prawdy drugim, powinniśmy pamiętać że nie wszystkim można ją głosić. Jezus powiedział: "Nie mieście perel waszych przed świnią." (Mat. 7:6) Ludzie, do których to porównanie może się stosować, nie ocenią waszych pereł; a nie oceniając ich, będą chcieli wam szkodzić. Nie będąc zwadliwymi, mamy wszakże zawsze być gotowi zanieść Słowo Żywota tam gdzie ono jest oceniane i pożądane. Ma się rozumieć, że jeżeli prawda jest atakowana, a uczciwe dusze znajdują się w niebezpieczeństwie potknięcia, musimy iść za doradą Apostoła i "bojować o wiarę raz świętą podaną." (Juda 3) To wszakże nie znaczy że mamy się kłócić i wadzić. Prawdę mamy ogłaszać przy każdej następującej się okazji, lecz mamy to czynić z umiarkowaniem, cichością i pokorą, nie mniej jednak z gorliwością i z zapalem, ponieważ jest to naszą powinnością. Jeżeli ci, którym prawdę głosimy znajdują się w odpowiednim stanie serca, to będą jej coraz więcej pożądać. Przeto słusznym jest z naszej strony, abyśmy zawsze byli gotowi wydawać swe życie w obronę prawdy i na słuzenie jej.

Im więcej spokoju, powagi i panowania nad sobą mamy, gdy nam się ktoś sprzeciwi, tym lepiej obronimy i zalecimy poselstwo przez nas głoszone. Im większy kontrast pomiędzy duchem naszym, a naszego oponenta, tym silniej nasz argument za prawdą przemówi do przekonania tych, co słuchają i tym łatwiej rozbroimy uprzedzenie naszego oponenta, jeśli jest on uczciwym i szczerego serca. Kto traci panowanie nad sobą i daje się unieść duchowi walki i kłótności, pobija swoją własną sprawę. Chrześcijanin powinien baczyć aby nigdy nie stracić swej głowy, czyli panowania nad sobą. Kto unosi się gniewem, lub innym złem uczuciem, ten na pewno wypowie coś co nigdy

nie powinno być mówione i swoim tonem i zachowaniem ujawnia że nie jest powodowany Duchem Chrystusowym. Takie zapominanie się sprowadza więcej złego aniżeli dobrego. Prawdę należy zawsze ogłaszać w sposób wyraźny i wymowny, lecz, w duchu łagodności i cichości. Niekiedy zachodzi potrzeba być stanowczym w swoim twierdzeniu, lecz przewodniem uczuciem ogłaszania prawdy powinna być łagodność, czy czyni się to publicznie, czy też prywatnie.

Kwalifikacja prawdziwego nauczyciela.

Apostół Paweł mówi że sługa Pański ma być "sposobny ku nauczaniu." (1 Tym. 3:2; 2 Tym. 2:24) Jest tu mowa o starszych Zborowych. Być sposobnym ku nauczaniu znaczy być zdolnym nauczać drugich. Nie wszyscy mają zdolność, czyli dar, do zrozumiałego przedstawienia rzeczy drugim. Są ludzie, którzy im więcej mówią tym mniej można ich zrozumieć. Jeżeli są gdzie tacy, to niech starają się jaknajwięcej czytać o rzeczach duchowych i w ten sposób niech uczą się ogłaszać prawdę jasno, zrozumiale i logicznie — przemawiając do umysłu i serca słuchaczy. W ogłaszaniu prawdy drugim konieczną jest cierpliwość. Przeto bądź gotowym powtarzać jedno i to samo, niekiedy po kilka razy; miej wyrozumiałość dla tych, których uczysz, pamiętając jak trudno było tobie poznać te rzeczy, gdyś z ciemności począł się dźwigać do światłości.

Głosząc prawdę publicznie, czy też prywatnie, nie przybieraj nigdy postawy wyższości, nie okazuj nigdy zarozumiałości.

Wobec niepojętych słuchaczy nie irytuj się nigdy i nie mów: "Ja więcej pojąłbym w pięciu minutach jak wy w roku," ani nie ujawniaj takiego uczucia swoim wyrazem twarzy, tonem lub zachowaniem się. Wiesz może, że czterema powyższymi sposobami możesz ujawnić swoje uczucie wyższości; pamiętaj przeto, że którykolwiek z nich byłby dostatecznym do stawienia zapory pomiędzy tobą a tymi, którym prawdę głosisz. Ty masz być cichym i pokornego serca.

Jeżeli ktoś stawia ci argument, lub tekst Pisma świętego, który jego zdaniem sprzeciwia się temu co ty mówisz, przemów do niego w taki sposób: "Dobrze bracie, zobaczmy czy twój argument zgadza się z nauką Pisma świętego. Za prawdę przyjmować możemy tylko to, co zgadza się z wszystkimi orzeczeniami Słowa Bożego. Rozbierzmy więc ten przedmiot krytycznie i wypróbujmy go Pismem świętem." Zachowanie twoje niech przytem będzie pokorne, któreby wskazywało że jesteś gotów nauczyć się czegoś od drugiego, jeżeli on może pokazać ci cośkolwiek z nieomylnego Słowa Bożego. Tym sposobem oponent twój będzie przychylniej słuchał tego co ty masz mu do powiedzenia, jeżeli jest on człowiekiem rozsądnym.

Niezawodnie że poświęceni uczą się coraz więcej tej ważnej lekcji zawartej w naszym tekście — "sługa Pański nie ma być zwadliwy, lecz ma być układny przeciwko wszystkim." Tej ważnej lekcji muszą się wszyscy nauczyć, nie tylko starsi i diakoni ale wszyscy członkowie ciała Chrystusowego. Jest to koniecznym tak do wyrabiania swego charakteru jak i do wykonywania służby Bożej skutecznie. Gdyśmy na początku przywdziali zbroję Bożą i przypasali miecz ducha, tośmy może czynili wiele nieumiejętnych wymachiwań tym mieczem, czyniąc więcej złego aniżeli

dobrego. Czuliśmy że mamy coś, czego żadne argumenty nie przemogą. Z czasem jednak zaczęliśmy się uczyć więcej łagodności, roztropności, cierpliwości i miłości, a tem samem uzdalnialiśmy się lepiej do pouczenia drugich. Zauważyliśmy że niewłaściwem ogłaszaniem prawdy możemy szkodzić sprawie Bożej, gdy

zaś właściwem, osiągniemy lepsze powodzenie w tej pracy, osiągniemy więcej serc zgłodniałych, a co najważniejsze, praca nasza będzie przyjemniejszą naszymu Królowi, którego miłujemy i któremu służyć pragniemy.

W. T. 1915 — 166.

Do Jakiego Stopnia Mamy Wyznawać Upadki?

“Wyznawajcie jedni przed drugimi upadki i módlcie się jedni za drugimi, abyście byli uzdrowieni.” — Jak. 5:16.

Powyższy tekst określa ogólną zasadę pokory i gotowości wyznania swej winy, gdy coś złego zostało popełnione, szczególnie w obec osoby której zło lub krzywda została wyrządzona. Wraz z przyznaniem się do winy należy pokrzywdzoną osobę przeprosić i krzywdę wynagrodzić. Jest rzeczą zupełnie właściwą przyznawać się do tego że jesteśmy niedoskonali. Żaden nie powinien pozować na doskonałego, ale raczej uznawać prawdziwość Pisma, które mówi: “Niemasz sprawiedliwego ani jednego.” (Rzym. 3:10) Sprawiedliwymi możemy być tylko w naszych intencjach i wysiłkach i tylko wtedy gdy zasługa Pana naszego Jezusa Chrystusa przykrywa nasze mimowolne upadki.

Mogą zajść okoliczności, gdzie wyznawanie upadków powinno być uczynione publicznie, dla przestrogi drugich. Jeżeli tedy myślimy że publiczne wyznawanie naszych upadków byłoby korzystnem dla drugich, powinniśmy to niezwłocznie uczynić. Myślimy jednak, że na ogół biorąc, lepiej czynimy, gdy nie tylko że ukrywamy nasze niedoskonałości, ale podejmujemy codzienne zabiegi, aby się łwych upadków całkiem pozbyć.

Jednakowoż w naszym tekście, Św. Jakób wyraża głębszą myśl. On omawia tu wypadek, gdzie ktoś popełni grzech, który go odsuwa od Boga, wnosząc jakoby zasłonę pomiędzy nim a Bogiem. Może to być dłuższe trwanie w grzechu, lub coś w tem rodzaju. Osoba taka jest duchowo chorą, choć cielesnie może być zdrową. Radą Pisma świętego dla takiego jest, aby zawezwać starszych zborowych aby ci modlili się za nim, pomazując go olejkami w imieniu Pańskim. “A modlitwa wiary uzdrowi chorego (myślą naszą jest że chorego duchowo) i podniesie go Pan; a jeźliby się grzechu dopuścił będzie mu odpuszczone.” Brat taki nie znajduje się w odpowiednim stanie, aby mógł sam sprawę swą załatwić z Bogiem, przeto Bóg zarządził tak, iż powinniśmy sympatyzować z naszym bratem i pospieszyć mu z pomocą, wstawiając się do Ojca Niebieskiego za nim. Nie mamy rozumieć aby nasze wstawiennictwo miało jaką wartość samo w sobie, ale że wstawiennictwo naszego Orędownika może obronić błądzącego przed sprawiedliwością. Lecz nasz Orędownik może chwilowo wstrzymać się ze Swą pomocą, mając na celu dobro błądzącego, oraz by pobudzić do sympatji braci, którzy wiedzą o danej sprawie, by mogli pospieszyć z pomocą, czuwając również nad sobą aby i oni nie byli kuszeni

i nie wypadli ze swej stateczności, tudzież aby tym sposobem duch sympatji i wzajemnej pomocy był podtrzymywany w Kościele.

Niemia nic takiego coby miało wstrzymywać starszego lub jakiegokolwiek innego członka od modlenia się za współczłonka w ciele Chrystusowem, bez szczególnego w tym względzie żądania. Owszem, modlenie się za błądzącym jest rzeczą właściwą, choćby ten nawet o to nie prosił. Gdy ktoś widzi brata wchodzącego na złą drogę, powinien nie tylko modlić się za niego, ale na przytem starać się naprawić takiego w duchu pokory, przez delikatne i umiejętne zwrócenie jego uwagi na niewłaściwość jego postępowania. W takich wszakże okolicznościach, sprawa nie powinna być posunięta tak daleko, jak w okolicznościach powyżej przytoczonych, to jest, gdy duchowo chory sam rozumie swoją potrzebę i weźmie starszych zborowych, by ci modlili się za niego.

Bracia starsi nie tylko że mają się modlić za tych, co błądzą, lecz mają też pamiętać że Pan kładzie szczególną odpowiedzialność na każdego członka w Kościele, aby w miarę swych zdolności i sposobności starał się o dobro drugich członków. Jednakowoż nie w takiej samej mierze jest obowiązkiem i właściwem dla młodszego brata naprawiać, strofować, napominać i t. p. brata starszego. Apostół Paweł powiedział do Tymoteusza: “Starszemu nie łaj, ale jako ojca napominaj.” (1 Tym. 5:1) Tu widzimy co młodszy brat w rodzinie Bożej może uczynić, gdyby widział starszego zbaczającego z właściwej drogi. Powinien jednak odczuwać pewną obawę do zabierania się do podobnych spraw, rozumiejąc że jego zabiegi napotkają na słuszne trudności i nie dokonają tyle dobrego, ileby sprawiły gdyby on był bratem więcej doświadczonym. Przeto byłoby właściwem dla niego modlić się raczej, przez pewien czas za daną osobę w skrytości, zamiast zabierać się zaraz do naprawiania i udzielania rad. Gdyby jednak w końcu myślał że jest to konieczne, to może mądrzej postąpiłby gdyby pomówił o danej sprawie ze starszymi Zboru i zasięgnął ich zdania, lub starał się zachęcić ich by oni z danym bratem pomówili.

Ma się rozumieć że tu musi być wykluczone domyślanie się złego — mówienie źle — o drugiej osobie, ale oskarżający musi mieć zupełną znajomość złych wad, złego postępowania tego, którego chce naprawiać. Musi to być coś rzeczywiście złego, coś co może być widziane na zewnątrz, a nie tylko coś oparte na domysłach. Wiemy że wiele z tych rzeczy, o których prowadzone są złe mowy, są tylko urojone złem, czyli domyślaniem się złego, coś w rodzaju: “Ja myślałem że on zamierzał to a to uczynić.” lub “ja

myślałem że ona to uczyniła," albo też, "Mnie się zda-
wało że ona była gotowa to a to uczynić," lub tem po-
dobne. Takie rzeczy zaliczają się do obmowy. Przeto
zabierając się do naprawiania jakiegokolwiek zła, po-
winien każdy modlić się i upewnić, że to nie jest utra-
caniem się w cudze sprawy, ani zajmowaniem się bła-
hostkami, ale że jest to coś istotnie ważnego i groź-
nego dla brata, oraz coś niebezpiecznego dla nowego
stworzenia w Chrystusie Jezusie.

Ogólnie przyjęta zasadą powinno być, udać się
wprost do winnej osoby jak to nasz Pan polecił u
Mat. 18:15. Udanie się do starszego byłoby wskaza-
nem tylko w sprawie bardzo ważnej, w której dany
brat odczuwałby że sam nie ma dosyć siły i umie-

jętności do załatwienia tak ważnej lub drażliwej spra-
wy. Wierzmy że takie wypadki są bardzo rzadkie.
Jeżeli sprawa jest tylko zawinieniem przeciwko je-
dnostce, jednostka ta może się udać wprost do tego,
który zawinił. Gdyby to jednak było coś przeciwko
Zborowi lub jawną niemoralnością, albo pogwałce-
niem pewnej ustalonej zasady, to sprawa wymagała-
by innego załatwienia i należałoby wezwać kogoś ma-
jącego większy autorytet; ponieważ tu już nie rozcho-
dzi się prawa jednostki, ale o dobro całego Zboru,
albo o dobro prawdy, lub sprawy Bożej. W takich
wypadkach, z pewnością że starsi byłiby najzdolniejsi
do rozsądzenia i wiedzieliby najlepiej jak do takiej
sprawy się zabrać.

W. T. 1910 — 131

Do Zwycięstwa Potrzebna Jest Odwaga

"Wzmacniajcie się, a posili Bóg serca wa-
sze, wszyscy, którzy nadzieję macie w Panu."
— Ps. 31:25.

Pismo święte w wielu miejscach zachęca wiernych,
aby byli pełni wiary, nadziei i ufności. Spoglądając
na świat widzimy potrzebę takiej zachęty. Większość
ludzi tego świata są pełni bojaźni, niepewności, nie-
ufności i zmartwień. Z powodu takiego stanu rzeczy,
ludzie nie umieją odpowiednio wykorzystać nastreca-
jących się sposobności. Oni wiedzą, że z wszystkich
stron czyhają na nich zasadzki grzechu i różne zawo-
dy i z tego powodu stają się nieufni i bojaźliwi.

Wierni zaś, weszli do bliższej społeczności z Bo-
giem, za co Bóg obiecuje im, zaopiekować się w szcze-
gólniejszy sposób, wszystkimi ich sprawami. Prze-
to oni mają pokładać swą nadzieję w Bogu i ufać
Jemu. Alają baczyć na wszystko, co Bóg powiedział
i wzmacniać się myślą, że sprawy ich znajdują się pod
Boskiem nadzorem.

Poświęceni Bogu opuścili świat i zaciągnęli się pod
sztandar Jezusa Chrystusa — sztandar sprawiedliwo-
ści, prawdy, świętobliwości i opozycji dla grzechu i
onego nieprzyjaciela. Tacy zostaną osaczeni przez
różnych potężnych wrogów. Szatan sam wystąpi prze-
ciwko nim i będzie starał się im sprzeciwić, jak sprze-
ciwiał się wszystkim zarzysom Boskiego planu. Szatan
nie może bezpośrednio atakować Boga, lecz może ata-
kować Jego plan, oraz tych, co wierzą w Boga. On
był tym, co przyczynił się do rozruchów zamieszania i
prześladowania, za czasów Pana Jezusa, a później
wznicał prześladowanie przeciwko ludowi Pana.

Szatan nie czynił tego wszystkiego sam osobiście,
ale przez swych zwiedzionych sług. On zawsze sprze-
ciwiał się sprawiedliwości i wszystkim, którzy miłują
sprawiedliwość. Z tego powodu wierni potrzebują du-
żo odwagi i męstwa, bo gdyby pozwolili onemu złośni-
kowi przytłumić ich męstwo, to wnet wyparłby ich z
tej walki zupełnie. Cofający się żołnierz nie jest nic
lepszy od tego, co wcale nie przystąpił do boju. Za-
miast tracić odwagę, mamy raczej powierzyć nasze
doczesne sprawy naszemu Ojcu i ufać Jemu, że on
rozpostrze nad nami Swoją opiekę i sprawi że wszyst-

kie rzeczy będą dopomagać ku dobremu tym, co "we-
dług postanowienia Jego powołani są."

Oprócz onego złośnika, sprzeciwia nam się jeszcze
ogólny duch tego świata. Świat uznaje nas głupimy
za to że myślimy iż Bóg ma nad nami szczególniejszą
opiekę i że miłuje nas. Ludzie światowi mówią nam:
Przecież Bóg stworzył cały świat, tysiące Aniołów i
wszystko. Jakże tedy możecie mniemać, że On ma
szcześniejsze zainteresowanie w nas? Tacy mówią
że jeśli jest Bóg, to jest On tak wielki, a my, w sto-
sunku do Niego, tak mali, że On nie może na nas
zwracać żadnej uwagi. Takim sposobem chcą oni za-
gasić naszą wiarę. Takie jest uczucie świata, choć nie
zawsze jest ono wypowiedziane słowami. Przeto kie-
dykolwiek wchodzimy w bliższy kontakt z ludźmi
światowymi, czujemy jakoby na naszą wiarę i ufność
ku Bogu, wkładano mokre prześcieradło, choćby oni
nawet do nas nic nie mówili. Musimy się więc wzmac-
niać i pokładać swą nadzieję w Bogu, jak to nasz
tekst mówi.

Oprócz tych dwóch wyżej przytoczonych wrogów,
mamy jeszcze trzeciego, którym jest nasze własne cia-
ło. Każdy z nas ma w sobie, w swoim własnym ciele,
przeciwnika. Pismo święte przedstawia nam, że w
chwili gdyśmy oddali samych siebie Bogu i gdy Bóg
udzielił nam Ducha świętego, zaszła w nas pewna
zmiana i staliśmy się jakoby zarodkiem nowej ducho-
wej istoty. Zarodek ten ma się rozwijać w śmiertel-
nym ciele naszym aż do chwili zmartwychwstania,
kiedyto mamy przejść z ziemskich warunków do nie-
bieskich. "Bywa wsiane ciało w skazitelności, a będzie
wzbudzone w nieskazitelności; bywa wsiane w nie-
sławie, a będzie wzbudzone w sławie; bywa wsiane
w słabości, a będzie wzbudzone w mocy; bywa wsiane
ciało cielesne, a będzie wzbudzone ciało duchowe." —
1 Kor. 15:42 - 44.

Dokąd jesteśmy w ciele mamy wszystkie popędy
ciała, lecz jako nowe stworzenie wydziedziczyliśmy
takowe; albowiem odwróciliśmy się od grzechu. Ziem-
skie korzyści i nadzieje zamieniliśmy na niebieskie.
Przez codzienne doświadczenia, Bóg próbuje naszą
wierność. Przeto musimy dołożyć wszelkich starań,
aby ciało nasze przemódt i mieć nad niem kontrolę.

Na pokonanie różnych grzesznych skłonności ciała, potrzeba nam dosyć siły; a jeszcze więcej potrzeba jej, aby po przełamaniu i zwyciężeniu różnych słabości cielesnych, móc jeszcze zmusić swe ciało do ofiary, do wyrzeczenia się rzeczy ziemskich i do służenia Bogu. Powtarzamy że nato potrzeba wielkiej siły, przeto o swej własnej mocy dokonać tego byśmy nie mogli.

INNEGO RODZAJU SIŁA

Jesteśmy tedy zachęceni aby zaufać Bogu, oraz zapewnieni że "wszystko możemy w Chrystusie, który nas posila." (Filip 4:13) Jego moc i łaska jest dostateczną dla nas. Z naszej jednak strony musimy wynająć całą naszą siłę, skłonić naszą nadzieję i wszystkie władze, jakie tylko do walki tej mogą być zaangażowane, aby tylko pewne zwycięstwo odnieść. Przy takim wysiłku Bóg doda nam potrzebnej łaski, abyśmy mogli okazać się zwycięzcami. Nie znaczy to, że osoba tak zasilona, będzie mogła wieść życie doskonałe. Przeciwnie, ona może się potknąć od czasu do czasu ale Bóg ją poprowadzi nadal i przy Jego kierownictwie, będzie uczyć się korzystnych lekcji nawet ze swoich mimowolnych upadków.

Niektórzy, będący silniejszej wiary i nadziei, mając swój umysł całkiem zwrócony na Pana, idą naprzód śmiało i odważnie. Takich można nazwać mocnymi, w tem znaczeniu, że mają wytrwałość, męstwo i odwagę. Do naszego tekstu możemy dołączyć także i tę myśl, że kto położy swą nadzieję w Bogu, będzie wzmocniony, czyli otrzyma odpowiednią siłę i odwagę.

Jest odwaga, która rodzi się z pychy. Jej uczuciem jest: Nie ustępuj przed niczem. Nie dozwól, aby ktoś inny miał ciebie prześcignąć. Taką odwagą powodowani, żołnierze podczas boju starają się wyprzedzać jeden drugiego, aby tylko popisać się jakim bohaterem czynem i uzyskać pochwałę od swych towarzyszy i od wyższej władzy. Oni potrzebują czegoś — pożądania sławy, miłości ojczyzny, podniosłej muzyki i t. p. — przez co byliby zachęceni do zaryzykowania swego życia, lub do odebrania życia drugim. Takiego rodzaju odwaga daje żołnierzom zwycięstwo w boju, pomimo, że motywy budzące taką odwagę, nie są wcale godziwe.

Natomiast odwaga oparta na dobrych zasadach i na wierze w Boga, nie odznacza się szumną brawurą, ale jest to odwaga szlachetna i przyjemna Bogu. Jej źródłem jest zrozumienie, że Bóg obiecał uczynić nas współdziedzicami z Jego Synem w królestwie i że patrzy, czy my okażemy się być godni tej obietnicy. Bóg doświadcza nas, abyśmy mogli dowieść naszej wierności. Takiej odwagi potrzeba nam także i na to, abyśmy sprawy nasze umieli sprawować we właściwy sposób.

UPOMNIENIE STOSOWNE DO WSZYSTKICH

To upomnienie dotyczy każdego, bez względu na jakim stanowisku ktoś się znajduje. Ono byłoby stosowne nawet dla króla na tronie — bo i król powinien mieć dosyć odwagi do czynienia tego co słuszne i zgodne z Boską wolą. Taką odwagę mówi nam: Czyni swoją powinność, cokolwiek jest Boską wolą względem ciebie. Miej nadzieję w Bogu, choćby nawet motywy twoje były źle rozumiane przez ludzi. Mamy mieć odwagę stanąć po stronie sprawiedliwości,

bez względu czy nagroda za to spotka nas w tem życiu, czy dopiero w przyszłym.

To upomnienie stosuje się także do kupca, o ile jest Chrześcijaninem. Jego światowi przyjaciele może powiedzą: Postępując uczciwie nie będziesz miał powodzenia w interesie. Nie będziesz mógł twego interesu odpowiednio ogłaszać. Jeśli będziesz zawsze mówił prawdę, ludzie nie będą cię popierać; pójdą raczej tam, gdzie mówiona jest błaga i kłamstwo. Jeśli kupiec usłucha takich doradców, zrobi lepszy interes, lecz przegra w najważniejszej sprawie życia, straci oną wielką nagrodę powołania.

Ta sama zasada stosuje się także do zwykłych pracowników; mianowicie, oni także mają stać w obronie słuszności i bez bojaźni mówić prawdę. Nie znaczy to, że robotnik Chrześcijanin ma w każdej sprawie zająć wrogię i przeciwne stanowisko od wszystkich innych, ale gdzie rozchodzi się o zasadę, ma on po wszechstronnem rozważeniu danej sprawy, stanąć po stronie słuszności i powiedzieć: Moja myśl odnośnie tej rzeczy jest taka a taka i ja czuję się w obowiązku podtrzymać to moje stanowisko. Ja rozumiem, że każdy z was ma wolność i obowiązek postępować tak jak mu jego sumienie dyktuje, ja zaś zadowolnię się tem, co uważam, że jest moją powinnością, nie starając się zniewalać któregokolwiek z was. Za wszelką jednak cenę trzymać się będę zasady. Mam nadzieję, że nie będę przez was źle rozumiany, że nie posądzicie mnie, iż zamiarem moim jest sprzeciwić się wam i przekreślać sprawę na swój sposób. Ja mam swoje prawa i sumienie, a wy macie swoje. Staram się tylko powiedzieć wam co ja muszę czynić, aby być w zgodzie z moim rozsądkiem i sumieniem. Wy zaś musicie postępować według waszego rozsądku i sumienia.

Tym sposobem nawet człowiek przeciwnego zdania poznałby, że ten, co tak mówi, ma zdrowe przekonanie i dobrą odwagę. Ta zasada może być zastosowana do każdego, choćby zajmował jaknajskromniejsze stanowisko — do zwykłego robotnika, do praczki — wogóle do wszystkich.

ODWAGA W PROPORCJI DO WIARY

W życiu każdego przytrawiają się większe i mniejsze doświadczenia i trudności. Przeto każde dziecko Boże ma sposobność okazania odpowiedniej odwagi i to jest właśnie czego Bóg sobie życzy. On chce widzieć w nas taką odwagę, która uczyniła z nas zwycięzców. Tylko zwycięzcy otrzymają miejsce w królestwie. Kto nie ma odpowiedniej odwagi, ten w królestwie się nie znajdzie. Stąd naponnienie naszego tekstu: Wzmacniajcie się, bądźcie odważni, bo przez to dowiedziecie waszej wiary w Boga. Kto wierny jest Bogu i ma w Nim nadzieję, będzie odważnym w proporcji do swej wiary i wierności Bogu.

Takiego rodzaju odwaga nie opuści nas w żadnych warunkach. Naprzykład, Pan Jezus powiedział Swym uczniom, przy pewnej okazji: "Przed starosty i przed króle wrodzeni będziecie dla mnie... ale gdy was podadzą, nie troszczcie się, jako i co byście mówili, albowiem wam dano będzie onejże godziny, co byście mówili." (Mat. 10:18, 19). Jakikolwiek warunki mogą powstać, wierni Bogu będą zachowywać się spokojnie i odważnie, w zupełności polegając na Boskiej mocy. W greckim tekście myślą tych słów Jezuso-

wych zdaje się być: Nie trwóście się, gdy przed królów i sędziów wodzeni będziecie.

Sposób, w jaki Bóg da nam usta i mądrość, może być różny, stosownie do okoliczności — czasem przez nasunięcie myśli przez kogo innego; czasem przez usłyszenie świadectwa drugiego; lub też przez przypomnienie sobie pomocnego tekstu Pisma Świętego; lecz główną myślą tego jest, że ufność nasza polega na Bogu przeto nie potrzebujemy się niczego obawiać.

Słowa te wypowiedział nasz Pan do Swych uczniów, ludzi prostych, nieuczonych. W takich, wodzenie ich przed króle, starosty i sędzie, budziłoby dobrze zrozumiały nam i całkiem naturalny niepokój. Myślą niepokojącą ich byłoby, w jaki sposób oni mają się wyrażać? Co mają odpowiedzieć tym wielkim osobom — tym uczonym mężom! Uczniowie Pana byli wielce unizonego ducha, więc w pokorze swej rozumieli swoją nieumiejętność; lecz Pan ich prowadził. Wykształcenie nie było na on czas rzeczą tak ogólną jak jest obecnie. Dziś prawie wszyscy są do pewnego stopnia wykształceni. Przeto zapewnienie Pana przytoczone powyżej, stosowałoby się do nas z mniejszą siłą, aniżeli do pierwotnych uczniów.

Gdy jednak znajdujemy się w jakichkolwiek utrapieniach, mamy pamiętać na zapewnienie Pisma świętego: "Zatacza obóz Anioł Pański około tych, którzy się Go (Boga) boją i wyrwają ich" (Ps. 34:8). Myśl o tem powinna ochłodzić i uspokoić nasz umysł i dodać nam odwagi. Już sama świadomość, że znajdujemy się w tak blizkiej społeczności z Bogiem, jest dla nas wielce zasilającą. Ponadto, zdajemy sobie jeszcze sprawę, że nie jesteśmy dosyć mądrymi, aby rozumieć Boskie względem nas zamiary. Nie wiemy więc w jaki sposób Bóg by chciał, aby ta lub inna sprawa była załatwiona. Przeto mamy się zdać na Jego opatrnościowe kierownictwo

WIARA SILNIE UFA JEMU

Uczniowie obcujący z Jezusem, znając Jego postępowanie i słuchając Jego słów, niezawodnie myśleli sobie: Jezus jest prawdziwie dobrym człowiekiem; Bóg chyba nie pozwoliłby aby coś złego miało przyjść na Niego. Niezawodnie, że w taki i tym podobny sposób rozmyślali sobie nad tą niewesołą przepowiednią, jaką Jezus wypowiedział względem Samego Siebie. Sw. Piotr powiedział Mu: "Tyś jest Chrystus, On Syn Boga żywego". (Mat. 16:16). Jakoż tedy mogli pogodzić się z tą myślą, aby Bóg mógł dozwolnić jakakolwiek przykrość na ich Mistrza? To też uczniowie niezawodnie wnioskowali, że Jezus, przepowiadając o mających Go spotkać cierpieniach i śmierci, używał mowy obrazowej, jak wtenczas, gdy mówił: "Musicie jeść Moje ciało i pić Moją krew." Gdy więc powiedział im, że Syn Człowieczy będzie ukrzyżowany, mniemali, że jest to jedna z tych zagadkowych mów, których znaczenia oni nie mogli zrozumieć.

To też oni zostali nie mało zdziwieni, zaskoczeni i przestraszeni, gdy Jezus został aresztowany i stawiony przed żydowską radę (Sanhedryn), gdzie zamiast użyć swej mocy i wymowy, On oniemiał i pozwolił, aby na Niego fałszywie świadczono i rzucano różne obelgi. Później stawiono Go przed Piłata. Uczniowie pewno znowu pomyśleli: Teraz Jezus nie będzie więcej milczał, ale zacznie się bronić i obroni się!

Przeto znowu zostali zdziwieni i więcej przestraszeni, gdy sprawa nie wyszła tak, jak przypuszczali. My jednak wiemy, że w wielkim Planie Bożym była dla naszego Pana taka droga nakreślona. Zachodziła tego potrzeba nie tylko względem Pana Jezusa iż miał cierpieć, a potem wejść do chwały, ale także względem świata, albowiem według wymagań sprawiedliwości, zachodziła konieczność złożenia okupu za rodzaj ludzki, a Jezus podjął się go złożyć.

Widzimy więc, że zapewnienie Pana nie znaczyło, że lud Jego będzie zastawiany przed doczesnymi przykrościami. Jeżeli tedy mądrość Boża uzna za właściwe dopuścić na nas różne sianiaki i upokorzenia, jak dopuściła na naszego Pana, to mamy wzmocnić się, a Bóg posili serce nasze, ponieważ w Nim ufamy. Wiemy, że On jest za mądry, aby błądzić, przeto wszystko co na nas jest dopuszczane, bądź przyjemne lub przykre, musi mieć swój cel. Jesteśmy wyraźnie zapewnieni, że święci są drogimi w oczach Bożych — są jako źrenice oczu Jego; przeto możemy być pewni, że wszystkie rzeczy będą dopomagać ku naszemu najwyższemu dobru.

Z tego wynika, że nie koniecznie mamy spodziewać się iż w razie stawienia nas przed sędzią lub księcią ziemi, dana nam będzie pewna szczególniejsza zdolność wymowy. Nie koniecznie mamy rozumieć, iż zostaniemy wybawieni od świeckiego potępienia. Należy pamiętać, że te słowa Mistrza stosowały się także do Niego Samego i do Apostołów; a jednak Jezus był sędownie potępiony i ukrzyżowany. Podobnie Apostołowie byli potępieni, więzieni, kilkakrotnie biczowani, a w końcu prawie wszyscy ponieśli męczeńską śmierć.

Jakikolwiek obrót przybiorą nasze sprawy, mamy to przyjąć jako od Boga, bez względu, czy możemy rozpoznać przyczynę tego czy nie. Mamy mieć wiarę i nadzieję, chociaż droga zdaje się być przykra, a sprawy układają się zupełnie inaczej aniżeli spodziewaliśmy się. "Oczekujże Pana, wzmocnij się, a On utwierdzi serce twoje; przetoż oczekuj Pana." — Psalm 27:14.

W. T. 1913 — 309.

MYŚLI I ZDANIA

Niech każdy czyni co może, a całość sama się złoży.

* * *

Podziwiać piękne przykłady poświęcenia i pracy — tyle znaczy co dmuchanie naprzeciw wiatru. Grunt w tem by owe przykłady naśladować.

* * *

Lepiej jest z czystym sercem żyć choćby w czoła pocie, niż z wyrzutem sumieniem kąpać się w złości.

* * *

Dziwnem jest zaiste, że człowiek najpierw uczy się mówić a potem dopiero milczeć.

* * *

Człowiek który mówi a nie myśli podobien jest żołnierzowi który strzela nie celując.

Składajmy Bogu chwałę,
Przez życie nasze całe,
Za Jego hojne dary,
Gdyż bierzem je bez miary.

“Błogosławieni Cisi”

“Poprowadzi cichych w sądzie, a nauczy pokornych drogi swojej.” — Ps. 25:9.

Nawet człowiek doskonały potrzebowałby Boskiego kierownictwa, w swem rozsądzaniu różnych spraw, w swych decyzjach, jak i wogóle w całym swym postępowaniu. A jeżeli doskonały człowiek potrzebowałby Boskiego kierownictwa i tylko przy Boskiej pomocy mógłby się ustrzec omyłek, jakie przy jego ograniczonej umiejętności i szczupłej znajomości Boskiej woli, mogłyby przytrafić się jemu, to o ileż więcej potrzebuje tego człowiek niedoskonały! Dobrzy i zli, uczeni i prostaczkowie — wogóle wszyscy ludzie, potrzebują nad sobą Boskiego nadzoru i kierownictwa. W obecnym jednak czasie jest tylko jedna klasa ludzi znajdująca się w odpowiedniej postawie umysłu do przyjęcia tegoż, a jest nią klasa nazwana w Piśmie świętym, cisi.

Nie możemy powiedzieć że cichymi są ci, co czują się niższymi od wszystkich innych, niekoniecznie. Gdyby tak miało być, to Adam w swoim doskonałym stanie nie byłby cichym; również Jezus nie byłby cichym; ani nie byłby nim Ojciec Niebieski. Chociaż Pismo święte nie mówi wprost, że Ojciec Niebieski jest cichy, to jednak mówi, że takim jest Jezus, a wiemy, że był On “wyrażeniem istności” Ojca, w ciele. (Żyd. 1:3; Kol. 1:15) Stąd możemy wnosić że Ojciec Niebieski posiada cichość, w przeciwieństwie do wyniosłości.

BÓG SIĘ PYSZNYM SPRZECIWIĄ

Pan nasz powiedział: “Jam jest cichy i pokornego serca.” Jezus był cichym, w tem znaczeniu że był ~~chętnym do uczenia się.~~ On zrozumiał że były rzeczy, których On, pomimo Swej doskonałości, miał się jeszcze nauczyć i nauczył się; jako napisane: “Z tego co cierpiał nauczył się posłuszeństwa.” (Żyd. 5:8) Dla tego że Jezus odznaczał się cichością, chęcią uczenia się, przeto daną Mu była propozycja aby stał się naszym Zbawicielem. Możemy wnosić że bez tej zalety, On nie mógłby zostać naszym Odkupicielem. Bez tego przymiotu, Jezus byłby dumnym, a nie gotowym na czynienie woli Ojca. Taka sama zasada stosuje się i do Kościoła.

Małe talenta dobrze używane są wartościwsze aniżeli wielkie talenta źle używane. Ścieżka życia ludzkie-

go pokazuje, że wiele wyjątkowych talentów zeszło na złe drogi, z braku odpowiedniej znajomości i właściwego kierownictwa. Zaś ten brak kierownictwa był z powodu braku cichości, czyli chęci uczenia się, która jest najlepsza droga, droga Boża. Widzimy że nawet poganin o usposobieniu cichem miałby o wiele lepszą sposobność poznania woli Bożej, aniżeli człowiek myślący o sobie że już wszystko wie i że niczego więcej uczyć się nie potrzebuje. Ktokolwiek zna wszystko na początku, czyli, komu zdaje się zaraz z początku że już wszystko wie, taki nie jest w odpowiednim usposobieniu do przyjmowania jakichkolwiek instrukcji.

Bóg oświadcza że On się pysznym sprzeciwia. Osoby z natury pyszne, choć nawet staną się dziećmi Bożymi, będą trzymane w pewnym oddaleniu. Gdyby pyszni mogli dość blisko Pana, to wyrobiłaby się w nich tem większa pycha; gdy zaś trzymeni są w pewnym oddaleniu, mają lepszą sposobność uczenia się cichości i pokory. Widzimy więc że wszyscy potrzebują instrukcji; lecz w odpowiednim stanie do przyjmowania jej są tylko ci, którzy czują potrzebę tejże i którzy umieją skorzystać z Boskiego kierownictwa nad ich rozsądkiem, postępowaniem i całym biegiem ich życia. Ci, co korzystają z tego przywileju, dochodzą stopniowo do właściwego rozsądzania wszystkiego, to jest, tak rzeczy doczesnego żywota jak i rzeczy odnoszące się do przyszłego.

Ci są tymi, których Bóg z upodobaniem uczy i prowadzi do znajomości Syna Swego i do Swych wszystkich błogosławieństw. Jeżeli tacy trwać będą w cichości, Bóg uczyni ich dziedzicami Swymi i współdziedzicami z Jezusem Chrystusem ich Panem. Czytamy w Piśmie świętym, że cisi odziedziczą ziemię. Oni odziedziczą ją pod warunkami głównego, oryginalnego Przymierza. Tacy będą nasieniem Abrahama. Przez nich spłynie błogosławieństwo na ludzkość, to jest na wszystkich, którzy okażą się posłusznymi, podczas tysiąclentego panowania Chrystusowego. Po ostatniej próbie przy końcu Tysiąclecia, cała ludzkość będzie w usposobieniu cichości. Wszyscy zrozumią tę wielką prawdę, że Bóg jest źródłem wszelkiej mądrości i znajomość tego będzie dla nich wielkiem błogosławieństwem.

W. T. 1913 — 378,

DZIEKCZYNIENIE

Wdzięczność, podnosi wartość otrzymanych dobrodziejstw.

“Dzięki czyniąc zawsze za wszystko, w imieniu Pana naszego Jezusa Chrystusa, Bogu i Ojcu.” — Ef. 5:20.

Doświadczenia w naszym życiu do pewnego stopnia są takimi jakimi je sami czynimy. Każdy Badacz Pisma św. powinien być filozofem; ponieważ mądrość pochodząca z góry, jest najlepszą i najszlachetniejszą nauką. Paweł apostoł oświadcza, że tego rodzaju mądrość podnosi ducha zdrowego umysłu, a zdrowy zmysł, musi koniecznie być zmysłem filozoficznym.

Szemracze i ciągle narzekający na swój los nie są filozofami, lecz przeciwnie. Zdrowy zmysł przyjmuje rzeczy i okoliczności jak one się składają i stara się raczej wykorzystać je jak można najwięcej, zamiast być niezadowolonym, wynajdywać wady w Boskiej opatrności sprawiać przykrość sobie i swemu otoczeniu.

W każdym kraju i w każdym stanie prawdziwi Chryścijanie mają wiele powodów do zadowolenia i wdzięczności, chociażby mieli w życiu wiele trudności do przezwyciężenia. Wdzięczność ich nie pochodzi jedynie z powodu większej znajomości odnośnie panowania grzechu i śmierci. Prawdziwi Chryścijanie

przyjmują różne przygody życia bez względu czy sprawiają radość, czy smutek, wierząc mocno, że cokolwiek Bóg dla nich przygotował, wszystko to ma służyć ku ich dobru, i że obowiązkiem ich jest poddać się zupełnie.

Usprawiedliwienie się z niewdzięczności.

Przyznajemy, że świat przebudziwszy się z przesądów przeszłości, znajduje wiele przyczyn, dla których nie poczuwa się do wdzięczności ku Bogu. Wspomniemy tu kilka z tych przyczyn, lecz nie dla tego, abyśmy je pochwalali, lub zgadzali się z nimi, lecz, aby pokazać że pojmujemy zapatrywanie niezadowolonych mas ludu.

Moglibyśmy wskazać im lepszą drogę, drogę do zadowolenia i odpowiedniej szczęśliwości. Na skargi niezadowolonych, iż nie posiadają tyle wygod i przywilejów co bogacze, mogliśmy odpowiedzieć, że nawet stosunkowo ludzie biedni w tym kraju przyzwyczaili się do marnowania wielu rzeczy, które gdyby posiadali ludzie innych krajów, czuli by się bardzo wdzięcznymi. Nie wszyscy oceniają dobrodziejstwa jakie Bóg zsyła na ten kraj. Odkrycia, wynalazki, ulepszenia i wygody rozmnożyły się do tego stopnia, że nawet najubożsi w tym kraju mogą korzystać z wielu wprowadzonych dobrodziejstw, naprzykład: szkoły, biblioteki, parki, ulice brukowane i dobrze oświetlone, tania jazda, itp., rzeczy, o których naszym przodkom ani się śniło. Czy możemy pożądać więcej, jeżeli nie oceniliśmy tego, co posiadamy i nie okazaliśmy się wdzięcznymi za dobrodziejstwa dotąd otrzymane?

Lecz powie ktoś "nasi przodkowie byli zabobonnymi i dlatego dziękowali Bogu za wszystko, za słońce, za deszcz itp." Myślny doszli do przekonania, że to jest dzieło natury, przeto nie potrzebujemy dziękować nikomu. Nasi praojcowie dziękowali Bogu za uwolnienie ich z poddaństwa, lecz my uważamy, że do wydobycia się z niewoli i poddaństwa potrzeba urządzić powstanie, użyć odwagi i męstwa. Nasi przodkowie, gdy który powstał z choroby dziękowali Bogu, że nie umarł i nie poszedł do piekła na wieczne męki, my zaś uważamy, że on powinien podziękować doktorowi, iż go wyleczył i nie bać się piekła i wiecznych mąk, bo o ile rozumiemy to nauka ta jest błagą.

Co się tyczy przyszłości, ludzie inteligentni i uczeni nie wiedzą nic więcej od nas. Ludzie uczeni twierdzą, że rodzaj ludzki postępuje naprzód według naturalnego prawa rozwoju; że Bóg nie ma z tem nic do czynienia, a co się tyczy przyszłego życia, to nie możemy się spodziewać innego jak jedynie, że w dalekiej przyszłości będziemy reprezentowani w naszym pokoleniu, lecz na wyższym stopniu. Można zatem łatwo zrozumieć, dla czego "Dzień Dziękczynienia" uważany jest jako zabytek Średniowiecza."

Odpowiedź na powyższe argumenty.

Odpowiedź nasza musi być dwojaką, to jest: filozoficzną i rozbiorową:

1) Czy wzrastająca liczba panteistów, ateistycznych i rewolucjonistów nie jest niefilozoficzną? Oni przyznają, że otrzymują dobrodziejstwa przewyższające te, jakie posiadali ich przodkowie i w miarę otrzymywania tych dobrodziejstw, wzrasta także ich niezadowolenie i czują się nieszczęśliwymi. Czy prawdziwa filozofia nie wskaże im, że utrata szczęśliwości

nie pochodzi z powodu niewłaściwego sposobu postępowania i niewdzięczności z jaką te dobrodziejstwa były przyjmowane. Czy sama filozofia, oprócz Biblii i religii, nie zrobiłaby im zarzutu, nawet, gdyby ich teoria była prawdziwą, to jest, że nie byłoby rozumnie, żywić w sobie myśli i uczucia sprowadzające niezadowolenie i nieszczęśliwy stan człowieka?

2) Kto może nam dowieść, że nie masz żywego i prawdziwego Boga? że istnieje tylko natura, bezwiedna siła? Kto może wytłumaczyć nam moc, która utrzymuje naszą ziemię w jej biegu po swej drodze przez co mamy lato i zimę, zimno i gorąco, która dała nam góry i doliny, pagórki i równiny, urozmaicenie, która napełniona jest najużyteczniejszymi minerałami oczekującymi, aby geniusz ludzki pod kierownictwem Bożem mógł sprowadzić nowe dobrodziejstwa dla ludzkości? Jaka filozofia na świecie może udowodnić, że te wszystkie rzeczy stały się trafunkiem?

Zabobonne i nedorzeczne wierzenia przeszłości zakryły przed naszym umysłem wszechwiedzę i mądrość naszego Stwórcy. Lecz tak, jak światło elektryczne zastąpiło świece łojowe dawnych czasów, tak podobnie dzisiaj Słowo Boże przyświeca tym, którzy mają otwarte oczy wyrozumienia i mogą oglądać jego piękność.

Teraz, co do odwagi, męstwa patryotyzmu i idei o wolności, dzisiejsi postępowcy nie mogą się wcale chełpić i wynosić nad ludzi z czasów feudalnych (lenicznych). Przeciwnie, dosyć wskazać na patryotyzm, który wydał Magna Carta. (Nadanie wolności ludowi przez króla angielskiego Jana w roku 1215), patryotyzm, który był na równi szlachetnym i dzielnym z dzisiejszym, jeśli go nawet nie przewyższył. Uwolnienie się z pod przesądów przeszłości jest wynikiem rozszerzenia się edukacji, i nie potrzebujemy dziękować sobie, ani naszym praojcom za rozmnożenie się umiejętności, lecz Bogu, ponieważ ona przyszła wbrew oporu i opozycji ludzi bogatych i obojętności ze strony biednych. Stało się, ponieważ czas właściwy, zamierzony przez Boga nadeszedł. — Daniel 12:4; Dz. Ap. 3:19-21.

Moderniści i Ewolucyoniści.

Musimy przyznać ze wszystkim ludźmi myślącymi, że nauki i dogmaty stworzone w wiekach średnich były nedorzeczne. Nadto utrzymujemy, że nauka odnosząca się do męczenia i torturowania umarłych jest bezpodstawną, stworzoną na zabobonnej bojaźni, do czego posłużyły obrazy symboliczne znajdujące się w Piśmie św., lecz zostały wykrecone w taki sposób, by podtrzymywały błędne nauki średniowiecza, fałszywie przedstawiające Boski charakter. Odrzucenie nedorzecznych teorii i nauki nie ma znaczyć, aby zaprzeczało istnienie Inteligentnego Stwórcy. Bynajmniej nie odmawia Mu, iż jest Bogiem Miłości i Mocy, jak to Pismo św. dowodzi. Uwolnienie się od zabobonnych nauk wcale nie przeszkadza rozumnemu twierdzeniu, że grzech i śmierć panują i że jedyną podstawą naszej nadziei jest smartwychwstanie w czasie chwalebego panowania Dawcy Żywota, który sprowadzi błogosławieństwo na cały rodzaj ludzki.

Że ludzkość znajduje się w stanie upadłym, słabym fizycznie, umysłowo i moralnie, nikt nie może zaprzeczyć. Ewolucyoniści nie mogą powiedzieć, aby

Pismo św. było w błędzie, iż twierdzi, że powodem obecnych słabości (moralnych, umysłowych i fizycznych) jest grzech, który nawiedził rodzaj ludzki. Nie mogą także dotąd udowodnić pokrewieństwa między człowiekiem a małpą. Jeżeli ci uczeni twierdzą, że człowiek powstał z małpy, to czy nie można przypuścić, że małpa jest zwyrodniałym człowiekiem?

W przeciwieństwie do niedorzecznej teorii o pochodzeniu człowieka z małpy, daje się izauważyć, że rodzaj ludzki w ogóle, a szczególnie ludzie niskiego stanu, posiadają zdolności umysłowe, których rzadko kiedy używają, i nie rozwijają ich w sobie. Nie są to organa niższych popędów, lecz wyższych, to jest władze szlachetniejsze. Te zdolności umysłowe są w uspieniu, wyczekują, pobudzenia do czynności. Fakt ten popiera naukę Pisma św., które twierdzi, że rodzaj ludzki jest w stanie upadłym i że bardzo mało jest takich, którzy żyją odpowiednio i korzystają ze zdolności nawet upadłego ich organizmu.

Teoria ewolucjonistów, która twierdzi, że człowiek żyje i umiera jedynie dla propagowania przyszłej generacji może być podniętą dla niektórych ludzi, lecz według naszego przekonania, takich jest mało. O wiele większe zainteresowanie sprawia nauka Pisma św., która dowodzi, że obecny czas jest nocą, podczas której nasi przyjaciele, nasi bliźni i my sami jeden po drugim zasypiają w śmierci, i że nieskończona Boża Mądrość, Moc i Miłość przygotowały powstanie umarłych, tak sprawiedliwych jak i niesprawiedliwych, sprawiedliwi powstaną do czci chwały i żywota wiecznego; zaś niesprawiedliwi powstaną na sąd, do warunków zupełnie odmiennych od obecnego stanu panowania grzechu i śmierci, to jest, będą pod pozwanym Księcią Pokoju, mając sposobność w ciągu tysięcy lat podnieść się z upadku, poczem nastąpi nagroda żywota wiecznego dla wiernych i posłusznych.

Dziękczynienia Chrześcijan.

Święty Piotr odzywając się do Chrześcijan mówi: "Jakimiż wy być powinniście." Podobnie mogliśmy powiedzieć: Jak ważnym powinien być Dzień Dziękczynienia dla Chrześcijan. Lecz ten dzień dziś wiele stracił znaczenia religijnego, znanego naszym przodkom. Pomimo błędnych nauk i wierzeń utworzonych przez ludzi, nasi przodkowie wierzyli w podanie Pisma św. o pierwotnej doskonałości ludzkiej, upadku, potępieniu i odkupieniu dokonaniem przez Jezusa i możeb-

nym przywrócenia człowieka do łaski Bożej. Te prawdy stanowiły podstawę ich wiary w Boga i powodowały do składania dziękczynienia Bogu, za urodzaj minionego roku, a jeżeli wszelki datek dobry i doskonały pochodzi od Boga, to powinien być odpowiednio przyjęty z uznaniem i wdzięcznością.

Dziś jednak mamy więcej pozorów pobożności niż mocy, bo w znacznej mierze wiara została podkopana przez nauki Modernistów i Ewolucjonistów, którzy przez ostatnich lat pięćdziesiąt pracowali z powodzeniem. Dlatego Bóg dobrze zapytuje przez proroka: "Któż uwierzył kazaniu naszemu?" — Kto wierzy nauce Boskiej, kto widzi i pojmuje, że Ramię Jehowy ma udział w sprawach świata? — Izajasz 53:1 i Jan 12:37, 38.

Ktokolwiek mieni się być Chrześcijaninem, a stracił wiarę w Boga i Jego Słowo, to z pobożności jego pozostał tylko pozór, lecz bez mocy. Pomimo to tu i tam między wszystkimi narodami i we wszystkich kościołach i sektach chrześcijańskich znajdują się wierne dusze, pomieszane przez obecny stan rzeczy, wołające do Boga o światło, oceniające dary Boże i dziękujące Mu za nie, pomimo, że nie zupełnie pojmują wszystko co ich otacza.

Święty Piotr oświadcza, że Nowy Okres, czyli Królestwo Chrystusowe poprzedzi Gwiazda Poranna — Jutrzenka — która zaświeci w sercach wiernego ludu Bożego na początku Brzasku Tysiącletniego Dnia. (2 list Piotra 1:19). Słońce Sprawiedliwości jeszcze nie weszło, lecz wielu z ludu Bożego spostrzega jasne światło rzucające swe promienie na Słowo Boże, będąc przesładczeni, że ono pochodzi od Boga, że przygotowuje ich przez lepsze wyrozumienie Jego Słowa i ocenienia chwalebne światła miłosierdzia Bożego, które rozproszy ciemność, przesąd, grzech i śmierć.

Ci jedynie mogą składać dziękczynienia w całym tego słowa znaczeniu, ponieważ oni tylko mogą wyrozumieć Plan Boży i ocenić słowa naszego tekstu. Zachęcamy przeto wszystkich, aby byli wdzięcznymi i dziękowali Bogu za otrzymywane dobrodziejstwa "śpiewając i grając w sercach swoich Panu", wyczekując cierpliwie rozwinięcia i wypełnienia się Boskich zamiarów, będąc zapewnieni, że one przewyższą wszelkie nasze myśli i oczekiwania.

KAZ.

Dział Informacyjny

HISTORJA PISMA ŚWIĘTEGO.

Część I. — Historja Starego Testamentu. (Ciąg dalszy)

Deuteronomium. — Piąta Księga Mojżeszowa.

— Nazwa Deuteronomium oznacza „Powtórzenie Zakonu” i została nadana tej księdze ponieważ powtórzone są w niej niektóre ustawy Zakonu danego Żydom. Księga ta była napisana prawdopodobnie podczas pobytu Izraela w ziemi Moabskiej, krótko przed śmiercią Mojżesza. Wzmianka o tajemniczej śmierci Mojżesza, została dokonana

prawdopodobnie przez Jazuego. Piąta Ks. Mojżeszowa obejmuje w sobie nie długi okres czasu bo tylko około dwa miesiące. Zawartość jej może być podzielona następująco:

1. Rozdz. 1—4. Powtórzenie historji o podróźowaniu Izraela.
2. Rozdz. 5—26. Trzy znamienne mowy jakie Mojżesz wygłosił do swych ziomeków, na krótko przed swoją śmiercią, aby uprzytomnić im dobitniej zasadnicze ustawy zakonu.
3. Rozdz. 27—30. Uroczyste zatwierdzenie zakonu dokonane przez Mojżesza ceremonją bło-

gosiawienia i przeklinania na górach Ebal i Gerazim.

4. Rozdz. 31—34. Opis ostatnich dni życia Mojżesza, włączając naznaczenie Jozuego jako jego następcę, tudzież pieśń Mojżeszowa, jego ostatnie prorocze błogosławienie ludowi Izraelskiemu i wzmianka o jego śmierci.

Żydowska Biblia. — Te wstępne księgi naszej Biblii, można powiedzieć że stanowią właściwą Biblię Żydów i są jednocześnie ich historją, kodeksem praw i świętą Księgą narodową. Mojżesz, przed swoją śmiercią, przykazał uroczyscie, aby księgi te były odczytywane ludowi co siedm lat t. j. w lata jubileuszowe. Były one przechowywane obok Arki Przymierza, z jak największą troskliwością i poważaniem. Jak to już zauważyliśmy poprzednio, jest prawdopodobnem że księga Ijoba została bardzo wczesnie przyłączona do Pięcioksięgu.

Inne dzieła z Mojżeszowego okresu. — Jak już było wykazane, Księga Ijobowa jest starsza od Pięcioksięgi mniejwięcej o siedmdziesiąt lat. Oprócz tych istniało kilka innych starych dzieł Hebrajskich; niektórymi z tych prawdopodobnie posługiwał się Mojżesz, o innych uczyniona jest wzmianka, a były też pewno takie o których nie wspomniano. Wszystkie te dzieła z czasem zaginęły. Do tych, dziś już nieistniejących dzieł, zaliczają się te dwie księgi, któremi Mojżesz miał się rzekomo posługiwać (jeżeli ta teoria jest prawdziwa) przy pisaniu księgi Rodzaju (Genesis). Jednym z tych zaginionych dzieł jest księga „Wojen Pańskich,” wspomniana w 4. Moj. 21:14. Czem ta księga była, istnieją różne przypuszczenia, mianowicie, 1 — że jest nią sama czwarta Księga Mojżeszowa, 2 — że była to kolekcja Amorejskich pieśni tryumfalnych na cześć Syhona króla Amorejczyków; 3 — że jest to Księga Sędziów; 4 — że była streszczeniem wojen Izraelskich; 5 — streszczeniem rozkazów i informacji Mojżeszowych, którymi po jego śmierci miał się kierować Jozue; 6 — kolekcją Hebrajskich pieśni i ballad ułożonych przeważnie albo wyłącznie na cześć zwycięstw Izraelskich nad Poganami. Większość Żydowskich doktorów (mówi Horne) przyjęli za prawdziwe czwarte przypuszczenie. Dr. Lightfoot (z których zgadza się Horne) piąte; Rev. J. S. Perowne (w Dykcyonarze Biblijnym Smith'a) to ostatnie. Inne jeszcze przypuszczenie i to nie mniej logiczne jak którekolwiek z powyższych, jest, że było to właśnie tem co nazwa wskazuje t. j. opisem wojen Hebrajczyków, napisanym przez jakiegoś nieznanego autora, po którym, jak i po samym jego dziele, wszelki ślad zaginął.

Opis o śmierci i pogrzebie Mojżesza i prawdopodobnie niektóre inne części Pięcioksięgu były dodane przez Jozuego albo przez Ezdrasza lub kogo innego; lecz to wcale nie zmienia autentyczności tego dzieła.

Księgi Historyczne. — Przez pewien czas po śmierci Mojżesza, Księgi Zakonu spoczywały obok Arki Przymierza; albowiem przed swoją śmiercią Mojżesz powierzył je opiece Lewitów. Następnym dodatkiem do tych świętych zapisków, była serja dzieł zwana Księgami Historycznymi Starego Testamentu, których jest dwanaście, od księgi Jozuego do Estery włącznie.

Siedm z tych (Jozuego, Sędziów, Ruty, dwie Samuelowe i dwie Królewskie) nazywane są przez Żydów „Pierwotne Proroctwa,” ponieważ były napisane (ich zdaniem) przez ludzi o proroczym charakterze. Księgi te podają nam historję narodu Izraelskiego przez przeciąg czasu przeszło tysiąc lat długiego, to jest od śmierci Mojżesza do reformy Nehemjaszowej, czyli od r. 1556 do 445 przed Chrystusem.

Żydowskie zapiski historyczne. — Chociaż istnieją niepewności co do autorstwa niektórych części Starego Testamentu, to jednak niema żadnych co do ogólnej autentyczności historycznych zapisków tegoż. Jest godnym uwagi że dzieje tak małego narodu, który przechodził tak zmienne koleje, doświadczał kompletnego rozbitcia, niewoli i t. p., zostały tak długo i z taką akuratnością zachowane. Były pewne ku temu powody, których przy rozważaniu tego przedmiotu nie należy pominąć.

Żydzi byli nadzwyczaj dumni ze swej rasy, byli też bardzo pomysłowi i skrupulatni w zachowywaniu zapisków genealogicznych, które często umieli wyprowadzić nieprzerwanym łańcuchem aż do ich praojca Abrahama. Wiele z takich dokumentów przetrwało niewolę Babilońską, a nawet początek niewoli Rzymskiej; lecz podczas prześladowania i pogromu Żydów, za panowania cesarza Adrijana, zostały prawie wszystkie zniszczone. Oprócz wrodzonej dumy narodowej, Żydzi mieli jeszcze inny powód do prowadzenia zapisków genealogicznych.

(Dokończenie w następnem wydaniu.)

H. A. H. B.

LIST Z POLSKI

Umiłowani w Panu Bracia i Siostry!

Łaska, pokój i błogosławieństwo, od Ojca Niebieskiego przez Wodza Zbawienia naszego Jezusa Chrystusa, niech się pomnoży w sercach Waszych!

Pomimo trudnych czasów, i srogich doświadczeń, jakie przyszły na lud Boży, w tych ostatnich czasach, bracia i siostry, starają się, każdą nadarzącą chwilę wykorzystywać w celu urzędzenia wspólnych zebrań, tak zwanych konwencji, ażeby przez to, wzmoćnić się na duchu, nabrać nowych sił (Iz. 40:31) i mózdz w dalszym ciągu kroczyć za Barankiem.

Jedna z tych konwencji odbyła się w Majdamie w dniach 12 i 13 lipca b. r., na którą to ucztę duchową zgromadziło się braci i sióstr około 180 osób, nastrój duchowy był wielce budujący. Rzeczywiście można było zauważyć że Duch Chrystusowy napełniał uczestników konwencji. A szczególnie była bardzo uroczysta chwila, gdy na drugi dzień po obiedzie wszyscy bracia i siostry udali się nad rzekę Tanef (w odległości dwóch kilometrów) w celu urzędzenia Chrztu, gdzie też nagromadziło się bardzo wiele publiczności ażeby przypatrzeć się tej ceremonji. Podczas tak liczego zgromadzenia 17 osób, braci i sióstr miało możność okazać swoje poświęcenie, przez widoczny znak, przed wieloma świadkami. Po skończonym Chrztwie był wygłoszony wykład pożegnalny i tamże, nad rzeką, odbyło się pożegnanie. Po odśpiewaniu pieśni, „Zostań z Bogiem aż się zejdzien znów,” bracia i siostry, życząc sobie wzajemnie wierności dla Pana i Prawdy rozeszli się do domów.

Przed rozejściem się zgromadzeni jednogłośnie uchwalili ażeby przez łamy „Straży” podzielić się temi błogosławieństwami z braćmi i siostrami w Chrystusie przebywającymi po za Oceanem, i życząc wam wszelkich łask i błogosławieństw od Ojca Niebieskiego i Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Pozostaje Wasz brat i współstuga w Chrystusie.

J. G. Biszcza.